Redakcja Tel. 186-26, 102-26 Administracja Tel. 182-48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY: PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XII Nr. 331 Łódź sobota 28 listopada 1936 r.

Burze przeszkadzają operacjom wojennym.

Zaciekła bitwa o pałac królewski.

Na pozostałych odcinkach frontu panuje cisza.

RABAT 28,11. Radiostacja w Tetuanie donosiła wczoraj wieczorem, że na froncie madryckim wojska powstańcze posunęły się naprzód i że walki toczą się obecnie dookoła pałacu królewskiego. Gmach ambasady włoskiej został ograbiony przez milicjantów.

Gen. Queipo de Llano oświadczył przez radio, że powstańcy nie uznają nigdy niezależności Katalonii i że wojska powstańcze niezwłocznie po zajęciu Madrytu, ruszą na Barcelonę.

NIEPOGODA WSTRZYMUJE AKCJĘ.

SALAMANKA 28,11. Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej donosi, że w rejonie Alcubierre prowadzona była niezbyt, ożywiona wymiana strzałów. Na odcinku Jaca nieprzyjaciel usiłował przejść do ataku, lecz został odparty z ciężkimi stratami. Operacje w okolicach Madrytu były bardzo utrudnione naskutek niepogody. W Asturii nieprzyjaciel atakował linie powstańcze w pobliżu Grados, lecz został odparty, pozostawiając na placu boju licznych zabitych i rannych. Lotnictwo powstańcze zniszczyło lotnisko rządowe w Aldujar. Potwierdza się wiadomość, że przy bombardowaniu lotniczym Kartageny, liczne objekty wojskowe zostały poważnie uszkodzone.

KOMUNIKAT RZĄDOWYż

MADRYT 28.11 Ministerstwo wojny ogłosiło wczoraj o godz. 22-ej następujący komunikat: Na froncie środkowym panuje zupełny spokój. Nacisk powstańców na nasze linie słabnie coraz bardziej.

BURZE.

SEWILLA 2811, Gen. de Llano zaprzeczył wczoraj przez radio wiadomościom oficjalnym rządu madryckiego o operacjach wojennych. Generał oświadczył, że w dalszym ciągu trwają burze i że na frontach nie zaszły żadne zmiany. Oddziały powstańcze ograniczają się jedynie do organizowania komunikacji w zajętych obszarach.

BOMBARDOWANIE MALAGI.

PARYŻ 28,11. Jak donoszą z Sewilli, wielkie powstańcze samoloty, bombowe, bombardowały w piątek Malagę. Bombardowanie wznieciło gwałtowny pożar w arsenale portowym.

MRÓZ.

MADRYT 28,11. W ciągu dnia wczorajszego na stolicę padło zaledwie kilkanaście pocisków. Na froncie Sierra Guadarrama, gdzie temperatura dochodzi do 10 st. poniżej zera, nie zaszły poważniejsze zmiany. Koła rządowe przywiązują wielkie znaczenie do akcji wojskowej, prowadzonej przez wojska baskijskie, które w ostatnich dniach osiągnęły jakoby znaczne sukcesy.

Po poświęceniu kolejki linowej.

Kolejka linowa z Kuźnic na Kasprowy Wierch, pod Zakopanem, w pełnym biegu powietrznej jazdy. Kolejka ta została w ub. niedzielę uroczyście poświęcona.

Znów katastrofa kolejowa!

Tym razem w Krasnymstawie.

LUBLIN, 28. 11. — Dnia 28 bm. o godzinie 3.26 nad ranem na stacji kolejowej Krasnystaw najechał pociąg towarowy na idący ze Lwowa pociąg osobowy. Wskutek zderzenia uszkodzony został wagon pociągu osobowego, a 3 wagony pociągu towarowego rozbite i 4 uszkodzone. W pociągu osobowym ranni zostali pomocnik maszynisty i 1 pasażer, a z obsługi pociągu towarowego odniosły rany 2 osoby.

Na miejsce wypadku wyjechała natychmiast komisja kolejowa i władze śledcze.

Przyczyną katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy. Zwrotniczy zbiegł.

Echa afery naczelnika Krzysztoforskiego

Bezwzględnego tępienia nadużyć

DOMAGAJĄ SIĘ URZĘDNICY SKARBOWI

WARSZAWA, 28.11. — Na plenarnym zebraniu zarządu Centralnego Związku Pracowników Skarbowych, które odbyło się w Warszawie, uchwalono rezolucję potępiającą ujawnione ostatnio nadużycia w skarbowości i odgraniczającą ogół pracowników od nieuczciwych jednostek.

Ogół skarbowców nie może być obarczany żadną odpowiedzialnością moralną i ponosić uszczerbku w opinii za te nieliczne jednostki, których żerowanie na funduszach publicznych umożliwiły brak kompetentnej i fachowej kontroli oraz protekcjonizm.

Skarbowcy apelują do ministra skarbu by w sposób bezwzględny tępił nadużycia przy czym sami oraz ich organizacja zawodowa stają do dyspozycji ministra w tej akcji.

—oOo—

WŁAMANIE DO „PRACY"

KASY NIE ZDOŁANO ROZBIĆ.

ŁÓDŹ, dnia 28 listopada. — Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do lokalu Związku Zawodowego „Praca", mieszczącego się w gmachu przy Wodnym Rynku 13

Celem operacji miała być kasa ogniotrwała, w której Zw. „Praca" przechowuje akurat poważniejszą kwotę pieniędzy.

Włamywacze dostali się do gmachu, wyłamawszy kraty okna od strony podwórza po czym włamali się do pokoju, w którym mieści się kasa ogniotrwała.

Z kolei złodzieje dokonali borowań kasy w kilku miejscach nie zdołali jednak kasy otworzyć.

Na razie trudno określić, co ich spłoszyło, przerwali jednak robotę i umknęli.

Ze śladów pozostawionych przez włamywaczy można wnioskować, iż było ich 3-ch lub 4-ch.

Na miejsce wypadku zjechały władze śledcze. Dochodzenie w toku.

Znakomity śpiewak

TEODOR SZALIAPIN
przepowiada upadek opery
(Wywiad dla „Echa" na str. 4-ej).

(Wywiad dla „Echa" na str. 4-ej).

Dolar 5.28½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary 5,28 i pół, funty ang. 25.80, franki szwajcarskie 121,50 (za 100), franki francuskie 24,63, za liry włoskie płacono 24,60

Gdzie się podział chłopiec?

Aresztowanie dwu bezrobotnych

GDYNIA, 28. 11. — Gdynia ma nową sensację. Jest nią tajemnicze zaginięcie 15-letniego Witolda Guziewicza, syna znanego obywatela gdyńskiego. Okoliczności zniknięcia młodzieńca przypominają nam wręcz stosunki amerykańskie.

Młody Guziewicz pozostawał od pewnego czasu w jakichś niejasnych stosunkach z dwoma bezrobotnymi gdyńskimi — Józefem Sarabajem i Józefem Baryłą. Wszystkich trzech dość często widywano razem. Na razie udało się tylko stwierdzić, że Guziewicz zaopatrywał obu bezrobotnych w pieniądze, które pokryjomu brał rodzicom.

Przed kilku dniami Guziewicz w tajemniczy sposób zniknął. Czy wyjechał, czy też padł ofiarą jakiegoś wypadku lub nawet zbrodni, nie udało się na razie z całą dokładnością ustalić.

Istnieje jednak najwięcej poszlak, każących przypuszczać, że chłopak został przez Sarabaja i Baryłę

uprowadzony w nieznane miejsce

lub też wprost zgładzony. Bezrobotni otrzymawszy od młodego Guziewicza poważniejszą kwotę, prawdopodobnie obrabowali go i możliwie następnie zabili, a zwłoki gdzieś ukryli lub też wrzucili do morza.

Podejrzani o tę ohydną zbrodnię bezrobotni zostali wczoraj przez policję przesłuchani, a następnie odwiezieni do więzienia w Wejherowie.

Obaj nie przyznają się do zarzuconego im czynu — mało tego, mimo iż widziano ich często w towarzystwie Guziewicza, wypierają się w ogóle znajomości z chłopcem. Coś jednak wspólnego z Guziewiczem mieli — a co, to wykaże śledztwo, prowadzone przez policję z całą energią.

RODZICE PRZYKULI CÓRKĘ DO ŚCIANY.

Odkrycie zakochanego kowala.

ALEKSANDRIA, 28.11. — Policja otrzymała anonimowe doniesienie, że w pewnym domu rodzice uwięzieli swą córkę, przywiązawszy ją do ściany żelaznymi obręczami. Władze policyjne, które udały się pod wskazanym adresem, znalazły rzeczywiście młodą kobietę skrępowaną w sposób podany w doniesieniu. Wszczęte śledztwo ujawniło, że rodzice ubodzy ludzie, wydali swą 17-letnią, bardzo ładną córkę za bogatego, ale 70-letniego kupca. Córka ich kilkakrotnie uciekała od męża i dlatego uwięziono ją, by się „opamiętała". Pomoc przyszła nieoczekiwanie ze strony kowala, którego wezwano, by wykonał obręcze. Zakochał się on w młodej dziewczynie od pierwszego wejrzenia. On to zawiadomił policję. Sędzia śledczy spostrzegłszy że sympatia jest wzajemna, namówił kupca, by wypowiedział formułkę rozwodową, następnie niezwłocznie w kancelarii sędziego spisano kontrakt małżeński pomiędzy kowalem a córką kupca.

Podziemna droga do Niemiec.

Stara kopalnia wykorzystana przez przemytników.

KATOWICE, 28. 11. — Wywiadowcy straży granicznej w Piekarach Śląskich zdekonspirowali nowy, niezwykły sposób przemycania towarów z Niemiec do Polski.

Oto szajka przemytników, złożona z Piotra Machuli, Franciszka Kleinera, Wilhelma Bacika i Artura Arndta, postanowiła wykorzystać jeden z nieczynnych szybów kopalni „Nowa Helena", której chodniki ciągną się poza granice Niemiec.

Wprawdzie przedostanie się tymi chodnikami na stronę niemiecką zostało odpowiednio uniemożliwione, ponieważ jednak w szajce tej znaleźli się fachowi górnicy, zrobili sobie oni nowe przejście i tą drogą przechodzili swobodnie z Niemiec do Polski.

Całą szajkę przekazano do dyspozycji władz sądowych, zaś przejście zamurowano.

TRZY STRZAŁY DO UKOCHANEJ.

DRAMAT MIŁOSNY PARY WIEŚNIACZEJ.

NAKŁO. 28.11. — Wczoraj w godzinach rannych w domu Wegnerów w Paterku nad Nakłem wydarzyła się krwawa tragedia na tle miłosnym. Przebieg tragicznego zajścia był następujący:

O świcie Wegnerowie udali się do pracy w gospodarstwie pozostawiając w domu śpiącą w łóżku, swą córkę-jedynaczkę, 23 letnią Czesławę. Nieobecność rodziców wykorzystał zaczajony w zabudowaniach niejaki Jan Piotrusiak (lat 23) z Paterka, który starał się o rękę Czesławy i napotkał na sprzeciw jej rodziców. Zawiedziony w miłości Piotrusiak wtargnął do mieszkania i oddał trzy strzały z browninga do swej ukochanej, a następnie usiłował popełnić samobójstwo, strzelając sobie w usta. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiary tragedii do szpitala w Nakle. Stan rannych jest groźny i istnieje słaba nadzieja utrzymania ich przy życiu. Czesława Wegnerówna została raniona w głowę i rękę, którą się zasłaniała. Przed przybyciem pogotowia do ciężko rannej wezwano księdza który opatrzył ją św. sakramentami.

—oOo—

Zamach rewolwerowy inkasenta

na dyrektora Ubezpieczalni w Kielcach.

KIELCE 28,11 W gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach dokonany został zamach na dyrektora Ubezpieczalni p. Władysława Maceka, na szczęście nieudany.

Urzędnik Ubezpieczalni p. Janikowski, dokonywując rano odbioru pieniędzy od inkasentów, stwierdził brak większej kwoty u inkasenta Stanisława Zachajskiego. Szczegółowe badanie wykazało, że Janikowski dokonał w ostatnich dwu dniach defraudacji, przywłaszczając sumę 920 zł.

Podczas badania w gabinecie dyrektora Ubezpieczalni znajdowali się: Zachajski, dyr. Macek, naczelnik wydziału finansowego Wodecki kierownik inkasa p. Pietrzykowski i p. Janikowski.

W pewnym momencie wezwany do udzielenia wyjaśnień Zachajski sięgnął do tylnej kieszeni, wyciągnął rewolwer i ze słowami: „A więc zobaczymy!" skierował broń ku dyrektorowi Macekowi. Obecni urzędnicy rzucili się na szaleńca i po dłuższym szamotaniu zdołali go obezwładnić i rozbroić.

Na miejsce wypadku przybyła policja i zbrodniczego defraudanta aresztowała.

Irlandia protestuje przeciwko sprzedaży japońskich krucyfiksów przez żydów.

DUBLIN, 28. 11. — W stolicy Irlandii w Dublinie kierownicy Akcji Katolickiej zwołali zebranie, poświęcone sprawie przykrej i upokarzającej uczucia ludności katolickiej. Chodzi mianowicie o importowane przez żydów do Irlandii krucyfiksy i figury świętych, fabrykowane w Japonii (Made in Japan) przez przemysłowców—pogan.

Okazuje się, że pewne firmy żydowskie od szeregu już miesięcy wysyłają swych agentów do różnych krajów w celu wykonania dokładnych kopii ze znanych i otoczonych powszechnym pietyzmem i posiadających wartość historyczną krucyfiksów i figur świętych — aby po tym wysłać te kopie do Japonii, gdzie tamtejsi fabrykanci reprodukują je masowo i rozsyłają na sprzedaż po cenach dumpingowych na rynki Europy.

Zebranie w Dublinie uchwaliło, apelując do duchowieństwa i parafialnych kół Akcji Katolickiej stworzyć specjalne placówki kontrolowane wyłącznie przez katolików, któreby zajęły się produkcją krucyfiksów, figur świętych i innych dewocjonalii.

Demonstracja kobiet w Tomaszowie Maz.

Czy roboty sezonowe zostaną przedłużone?

TOMASZÓW MAZOWIECKI, 28.11. Onegdaj zeszła z robót na terenie parku turystycznego grupa robotników, przeważnie kobiet, która zjawiła się w gmachu Zarządu Miejskiego, domagając się widzenia z prezydentem miasta. Gdy zebranym wyjaśniono, że wszystkie tyczące ich sprawy załatwiane są przez delegatów, odpowiedziano, że delegatom nie wierzą i sami muszą się z prezydentem rozmówić. Ponieważ demonstrujące kobiety samowolnie zeszły ze swych odcinków pracy, kierownik Wydziału Technicznego inż. Konorski, wezwał je do udania się na swe odcinki i podjęcia pracy. Kobiety wezwania usłuchały i gmach Zarządu Miejskiego opuściły.

Robotnicy z robót publicznych domagają się obecnie przedłużenia pracy jeszcze na dni 15 tj. do dnia 15 grudnia, roboty bowiem, jak wszędzie tak i w Tomaszowie kończą się z dniem 28 listopada. Przedłużenie robót nie leży w granicach kompetencji Zarządu Miejskiego a nawet Funduszu Pracy, wobec czego interweniujący w tej sprawie delegaci robotników otrzymali jedynie odpowiedź, że w ostatecznym razie, Zarząd Miejski, już we własnym zakresie przedłuży roboty publiczne jeszcze o dwa dni tj. do dnia 30 listopada włącznie. Robotnicy na przedłużenie pracy jedynie o dwa dni zgody swej nie wyrazili, domagając się kategorycznie przedłużenia pracy o dni 15.

Wobec tego w piątek udała się z Tomaszowa do Warszawy, do Centralnego Funduszu Pracy delegacja robotników, oraz wiceprezydent miasta dr Gajewski. Delegacja ma w Warszawie interweniować w sprawie przedłużenia dni pracy oraz urlopowych gratyfikacji.

Ponury dzień.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 28. 11. — Dziś o godz. 9 rano temperatura wynosiła 4 stopnie poniżej zera.

W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura w śródmieściu wynosiła minus 5 stopni.

Ciśnienie barometryczne 755 milimetrów. Pogoda utrzyma się bez większych zmian. Istnieje możliwość znacznych opadów śnieżnych.

Pochmurno, słabe wiatry południowo-wschodnie.

Student napadł na red. Mackiewicza

za krytykę Moraczewskiego.

WILNO, 28. 11. — Wczoraj wieczorem na ul. Królewskiej miała miejsce napaść na red. „Słowa" St. Mackiewicza. Miała to być reakcja na artykuły p. Mackiewicza w sprawie Moraczewskiego. Sprawca napaści został wylegitymowany przez policję. Był to p. Jerzy Wroński, student, członek ZZZ. ZPMD. — lewica.

Karambol dwóch pociągów towarowych.

Maszynista wyskoczył z pędzącego parowozu.

Z KATOWIC donoszą:

Na stacji w Strzemieszycach wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą tragiczne następstwa.

Na skrzyżowaniu torów katowicki pociąg towarowy, którego maszynista nie zauważył widocznie zamkniętego semafora — wpadł na pociąg towarowy, jadący w stronę Sosnowca.

Nastąpiło zderzenie lokomotyw, które nie zostały rozbite tylko dzięki temu, że z powodu bliskości stacji maszyniści zwolnili tempa jazdy.

Uszkodzone lokomotywy przetransportowano do warsztatów. Z powodu uderzenia nastąpiło ograniczenie ruchu na przeciąg kilku godzin.

Pomocnik maszynisty pociągu katowickiego, Aleksander Pacek, widząc wyłaniającą się z mrokiem nocy lokomotywę, jadącego pociągu z przeciwnego kierunku w ostatnim momencie wyskoczył z maszyny i upadając na stalowe druty sygnalizacyjne poranił się niebezpiecznie.

Po nałożeniu mu opatrunku odesłano go do szpitala.

Jak widać Zagłębie w ostatnich czasach nawiedzone zostało serią katastrof kolejowych, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach.

—oOo—

Jednogodzinny strajk protestacyjny

w fabrykach częstochowskich

CZĘSTOCHOWA, 28. 11. — We wszystkich fabrykach częstochowskich na znak protestu wybuchł jednogodzinny strajk robotników, którzy w ten sposób chcą zamanifestować solidarność swoją ze strajkującymi i okupującymi fabrykę Działoszyńskiego robotnikami.

Wczoraj o godz. 10 odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy, która jednak nie dała rezultatu.

—oOo—

Koła pociągu odcięły głowę

mieszkańcowi Zduńskiej-Woli.

GRUDZIĄDZ 28,11. Lotem błyskawicy obiegła Grudziądz wstrząsająca wiadomość o zamachu samobójczym, popełnionym przez młodego, bo zaledwie 26-letniego Antoniego Kubiaka. Jak zdołaliśmy stwierdzić, w nocy na szlaku kolejowym Grudziądz — Toruń między budkami kol. 29—30 rzucił się pod koła przejeżdżającego pociągu pewien młody człowiek, który zginął na miejscu. Głowa została oderwana od tułowia, a całe ciało straszliwie zmasakrowane. Trupa znaleźli wartownicy o godzinie 6,30 rano, przy czym książeczka wojskowa wskazywała, że desperatem jest Antoni Kubiak ze Zduńskiej Woli. Powodem rozpaczliwego kroku jest podobno zawód miłosny. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

ZDARZENIA i WYPADKI

(—) Włosi zajęli Gore, stolicę zachodniej Abisynii.

(—) Japonia uznała aneksję Abisynii, wzamian za to Włochy uznały Mandżurię.

(—) Karol von Ossietzky przyjął nagrodę Nobla.

(—) Szwecja przystępuje do rozbudowy floty. Projekt przewiduje budowę 4 kontrtorpedowców, 9 torpedowców i 3 łodzi podwodnych.

(—) W Monte Carlo zmarł znany fabrykant broni Bazyli Zacharów, przeżywszy lat 87.

(—) Na pograniczu sowiecko - mandżurskim doszło do starcia oddziałów japońsko - mandżurskich i sowieckich. Po obu stronach są zabici i ranni

(—) Rząd madrycki wniósł do sekretariatu Ligi Narodów skargę na Włochy i Niemcy. Skarga ta ma charakter dywersji, która ma zamaskować dostawy Sowietów dla rządu madryckiego.

(—) W „Dzienniku Ustaw" nr 88 ukazał się dekret Prezydenta Rzplitej o organizacji kościoła ewangelicko - augsburskiego w Polsce.

(—) Na pierwszym posiedzeniu Sejmu dnia 1-go grudnia wicepremier Kwiatkowski wygłosi obszerne exposé o sytuacji gospodarczej i finansowej państwa.

(—) Na niedzielnym walnym zebraniu warszawskiej Izby Adwokackiej będzie dyskutowany wniosek o usunięcie żydów z adwokatury.

(—) Wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim zostały aż do odwołania zawieszone.

Okupacja Domu Akademickiego w Poznaniu trwa nadal.

W Warszawie na skutek interwencji prezesów Bratnich Pomocy zwolniono z aresztu zatrzymanych studentów z wyjątkiem kilkunastu.

We Lwowie młodzież zorganizowała po nabożeństwie żałobnym za duszę ś.p. Grotkowskiego pochód, który został przez policję rozproszony.

(—) Dyrektor Wojewódzkiego Funduszu Pracy w Stanisławowie, inż. Petrycki, kierując samochodem, przejechał na śmierć we wsi Krechowiec 7-letnią dziewczynkę Nadię Buk. Samochód podczas próby ominięcia dziecka przewrócił się.

(—) W oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego we wszystkich dziedzinach przemysłu i handlu nastąpiła w Polsce wybitna poprawa.

(—) Grzeszolski został skazany za obrazę sędziego na 3 miesiące aresztu.

(—) Dziś rozpoczyna się w Łodzi ogólnopolski zjazd delegatów Zrzeszeń pracowników samorządowych. Otwarcie zjazdu, na który przybywa 180 delegatów ze wszystkich miast Polski, nastąpi o godzinie 10 rano w sali rady miejskiej. Na skutek prośby specjalnej delegacji, która bawiła w Warszawie, zapowiedział swoje przybycie wiceminister spraw wewnętrznych p. Korsak.

Zjazd zwołany został w wyniku złożenia w Sejmie szeregu ustaw, dotyczących pracowników samorządowych, a do niektórych projektów pracownicy ustosunkowują się negatywnie.

(—) Minister spraw zagranicznych Rumunii został udekorowany orderem Orła Białego.

(—) W Świdrze spłonął duży pensjonat „Elwira". Straty wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

(—) Dowódca II oddziału straży, Bogumił Kot, który odniósł ciężkie rany podczas gaszenia pożaru w fabryce B-ci Dobranickich, czuje się nieco lepiej, chociaż stan jego jest bardzo ciężki. Ma on złamane 4 żebra i łopatkę. Topornik Okólski nie ma żadnych złamań.

(—) Ustalono tożsamość zwłok znalezionych w lesie Kania Góra koło Sokolnik. Jest to służąca Marianna Sobczak, która w drodze ze swojej wsi Dzieżbientów Duży, gminy Leśmierz, szła do Sokolnik koło Ozorkowa i została w lesie zamordowana. Zbrodniarz zrabował jej 30 złotych i pierścionek, a zwłoki zakopał w lesie.

(—) Dziś o g. 12 w południe odbyło się otwarcie kuchni dla bezrobotnych przy ul. Młynarskiej 32.

(—) W Krakowie zmarł długoletni dyrektor oddziału Banku Polskiego w Łodzi, Tadeusz Czeczunczakiewicz.

(—) Straty spalonej fabryki B-ci Dobranickich przekraczają, według prowizorycznego obliczenia towarzystw ubezpieczeniowych, półtora miliona złotych.

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.209 Pomoc Zimowa.

Szczęście panny Anny.

Kronika pogotowia ratunkowego i pożarów

ŁÓDŹ, dnia 28 listopada.

— U zbiegu ulic Zgierskiej i Lutomierskiej wynikła bójka pomiędzy podchmielonymi przechodniami.

W bójce tej doznał ran ciętych lewej skroni i prawej dłoni 20-letni bezrobotny Władysław Malinowski, zamieszkały przy ul. św. Wincentego 2. Również 28-letni muzyk Wójcik Stanisław, zamieszkały przy ul. Młynarskiej 84, otrzymał ciętą ranę klatki piersiowej.

Obu pokaleczonych opatrzył lekarz Pogotowia miejskiego i pozostawił w stanie dobrym na miejscu.

— Franciszek Stępień, lat 28, szewc z zawodu, zamieszkały przy ul. Grodzieńskiej 14 został pobity przy czym doznał ran ciętych obu rąk.

Opatrzył go lekarz pogotowia. Pokaleczony pozostał na kuracji w swym mieszkaniu.

— Mieszkańcy domu nr. 4 przy ul. Drewnowskiej zatrzymali Sierpińskiego Bolesława, bez stałego miejsca zamieszkania, który dokonał kradzieży w mieszkaniu Matusiakówny Anny. Złodziej korzystając z nieobecności Matusiakówny, spakował różne rzeczy w tłomoczki i wyniósł je spokojnie. Zauważono go przypadkowo i oddano w ręce policji.

— Dozorca domu nr 61 przy ul. Żeromskiego, Franciszek Jeziorski, zameldował policji, że nieznany sprawca otworzył jego komórkę podrobionym kluczem i skradł wąż gumowy wartości kilkudziesięciu złotych, służący do polewania ulicy.

— Zagubiona portmonetka z pieniędzmi znajduje się w 8-ym komisariacie policji. Prawy właściciel może zgłosić się po odbiór w godzinach urzędowych.

SKARGA OJCA

na 50-letniego syna.

— Przedsiębiorca przewozowy Józef Osiński (ul. Sowia 4) zameldował policji, że jego 50-letni syn Stefan, bezrobotny rzeźnik, żonaty lecz nie żyjący ze swą żoną, zabrał 2000 zł. własność swego ojca i znikł z domu.

—:0:—

ŻYCIE ZGIERZA.

Na zakończenie robót sezonowych.

Obecnie Zarząd Miejski w Zgierzu, a właściwie jego biura, „zawalone" są pracą w związku z zakończeniem robót sezonowych. Raporty, zestawienia, sprawozdania, zamykanie rachunków i cała masa innych końcowych czynności, mających na celu ukończenie tych prac i ich zobrazowanie. Omawialiśmy już kilkakrotnie ważniejsze budowy i prace, jak stadion miejski, regulację Bzury itd. Z większych jeszcze robót należałoby wymienić budowę targowicy bydlęcej przy ul. Aleksandrowskiej obok rzeźni miejskiej. Ma to być wzorowa targowica. Obecnie widzimy tylko olbrzymi, zniwelowany plac 48.000 m. kw. obszaru na miejscu dawnych nieużytków, ugorów i piaszczystych pagórków. Teraz pięknie zniwelowany, ogrodzony cały wysokim szczelnym płotem jest miejscem, gdzie już obecnie odbywają się jarmarki na konie.

W projekcie na najbliższą przyszłość jest budowa budynków gospodarczych oraz zabrukowanie terenu. Koszt budowy targowicy wyniesie około 260.000 zł. O stadionie już pisaliśmy; należy jedynie dodać, że do końca miesiąca zostanie on doprowadzony do stanu używalności. Bieżnia i boisko piłkarskie są już zupełnie wykończone jak również i trybuny otwarte. Wzniesione zostaną jeszcze budynki kasowe i brama wejściowa. Obszar stadionu — 33.000 m. kw.

Innych prac wykonano: budowę całkowitą ul. Kościuszki, roboty ziemne przy ul. Solnej, konserwację ulic i placów miejskich kosztem 80.000 zł. oraz przeprowadzono remonty gmachów miejskich i instytucyj miejskich.

OGÓLNE ZEBRANIE TKACZY.

Jutro t. j. w niedzielę, dn. 29 bm. o godzinie 10 rano odbędzie się w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" wielkie zebranie tkaczy w związku z obecnym stanem bezumownym w tkactwie zarobkowym. Wiec organizuje Związek Klasowy. Przemawiać będą prelegenci tak miejscowi jak i zamiejscowi.

ŚMIERĆ EPILEPTYKA.

Wczoraj donosiliśmy o wypadku jakiemu uległ przy ul. Pierackiego 75, żebrak Błaszczyk Stefan z osady Pączniew pow. tureckiego, doznając ataku epilepsji. Po przewiezieniu go do zbiorni miejskiej zmarł. Pogrzebem zajmie się Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego.

GDZIE SPECYFIKI?

Wczoraj właściciel apteki mgr. Rozenberg, plac. J. Piłsudskiego zauważył u siebie brak szczepionek na sumę około 150 złotych. Część skradzionych szczepionek znaleziono w korytarzu.

Dochodzenie celem odnalezienia sprawcy kradzieży prowadzi policja

„KIERMASZ"

Czerwonego Krzyża Młodzieży w Łodzi

W okresie zbliżającej się zimy, kiedy wszyscy myślą i pracują nad tym, jakby zapobiec przykrym jej następstwom — Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi stara się podtrzymać wspomnienie ciepłych promieni słonecznych z plaży nadmorskiej i stąd powstał projekt urządzenia dorocznego „Kiermaszu" p.n. „Morze". Nie tylko ta myśl była pobudką do urządzenia Kiermaszu w charakterze morskim ale i wielkie przywiązanie do polskiego morza. Wszystko to, co młodzież umiłowała, stara się odtworzyć w dn. 6, 7 i 8 grudnia rb. w sali przy ul. 11-go Listopada Nr. 4.

Nie wątpimy, że starsze społeczeństwo zechce stwierdzić osobiście jak pomysłowe są kioski i pięknie eksponaty wykonane przez młodzież czerwonokrzyską. Wszak i cel na jaki urządzamy „Kiermasz" winien zachęcić do poparcia tej imprezy. Pomoc najbiedniejszej młodzieży szkolnej wszystkim leży na sercu i wszyscy bez względu na wiek, stanowisko czy wyznanie winni dać wyraz zrozumienia dla poczynań PCK. Młodzieży przez jak najliczniejsze przybycie i poparcie finansowe „Kiermaszu".

Jutro otwarcie świetlicy

w Domu Ludowym.

ŁÓDŹ, 28. 11. — W dniu jutrzejszym w domu Chrześcijańskich Związków Zawodowych (ul. Przejazd 34) nastąpi otwarcie świetlicy, wiążące się ze wznowieniem prac kulturalno - oświatowych, prowadzonych przez Związek dla młodzieży organizacyj chrześcijańsko-społecznych.

ŻYCIE PABIANIC.

Pierwszy wagon kartofli dla najbiedniejszych.

KOSZTOWNA PRZESYŁKA KOLEJOWA.

Zgodnie z zapowiedzią Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi, w tych dniach do stacji kolejowej Pabianice przybył wagon kartofli do dyspozycji Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym m. Pabianic, zawierający 120 korcy. Według zawiadomienia Pabianice miały otrzymać kilkanaście wagonów kartofli z Poznańskiego, tymczasem nadszedł dopiero jeden i to z Kresów. Koszt transportu tego wagonu z odległych okolic kresowych do Pabianic wyniósł około 400 zł. które należało zapłacić przy odbiorze przesyłki. Komitet nie posiadał tej sumy, wobec czego wagon stał na stacji przez 2 dni po czym dopiero wykupiono wagon za pieniądze uzyskane z funduszów miejskich. Jak łatwo obliczyć 1 korzec tych kartofli kosztował ponad 3 złote, za którą to cenę można było zakupić blisko tę samą ilość kartofli w okolicznych wsiach. Zachodzi obawa, aby zebrane w okolicach Pabianic kartofle na bezrobotnych nie zostały wysłane do innych odległych okolic kraju, co znów naraziłoby tamtejszych odbiorców na znaczne koszty.

Sekcja rozdzielcza Komitetu rozdzieliła transport kartofli pomiędzy najbiedniejszych mieszkańców miasta, nie pobierających żadnej zapomogi. Bony na odpowiednie ilości kartofli wydaje biuro Komitetu przy ul. Zamkowej 61.

ŁADNA PRZYJACIÓŁKA.

Orbach Falek, krawiec, zamieszkały przy ul. Szewskiej 6, posiadał t. zw. „przyjaciółkę" w osobie uroczej Gostyńskiej Syły, z którą od dłuższego czasu był w zażyłych stosunkach. Znudzona niezbyt hojnym przyjacielem Gostyńska opuściła go nagle, zabierając z sobą dla spieniężenia głowicę od maszyny do szycia. Poszkodowany o kradzieży doniósł policji, która prowadzi dochodzenie.

ZANIECZYSZCZENIE ULICY.

Właściciel posesji przy ul. Konstantynowskiej 26 — Śpionek Andrzej z przepełnionego dołu kloacznego całą zawartość dołu wypuścił do ulicznych rynsztoków. Niechlujnego gospodarza pociągnięto do surowej odpowiedzialności karnej.

PRACA NIEDZIELNA.

Rubin Rafał, właściciel zakładu pracy przy ul. Zamkowej 45, zmuszał swych pracowników do pracy w niedziele i dni świąteczne. Dowiedziała się o tym fakcie policja, która spisała protokół celem pociągnięcia winnego do odpowiedzialności karnej.

AWANTURA NA ULICY.

Kochański Zygmunt, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Warszawskiej 61, awanturował się na ulicy, zakłócając spokój publiczny. Ponieważ interweniujący policjant stwierdził, że wymieniony znajdował się w stanie silnego podniecenia alkoholowego, odprowadził go do komisariatu do wytrzeźwienia.

PORADNIK KINOWY.

„Nowości" ul. Kościuszki 14, wielki podwójny program: 1) „Małżeństwo na bezdrożach" 2) „Rapsodia Bałtyku".

Oświatowe, ul. Gdańska — „Czarne róże" z udziałem sławnej pary artystów Lilian Harvey i Willi Fritscha.

NOWY PREZYDENT M. GRODNA.

Został nim dyr. Witold Cieński.

GRODNO 28 listopada.— Wybory uzupełniające prezydenta m. Grodna wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie w mieście. Na posiedzenie przybyła licznie publiczność oczekując z zaciekawieniem wyniku wyborów.

Po ustaleniu poborów prezydenta, przystąpiono do wyborów.

Po odczytaniu przez przewodniczącego regulaminu wyborczego, senator Terlikowski zgłosił, w imieniu Klubu Społecznego na prezydenta m. Grodna, kandydaturę dyr. Ubezpieczalni Społecznej p. Witolda Cieńskiego— drugiej kandydatury nie zgłoszono.

W tajnym głosowaniu za kandydaturą tą oddano 27 głosów (26 Frakcji Klubu Społecznego i Frakcji żydowskiej) oraz 13 kartek białych.

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego o wyborze dyr. Cieńskiego prezydentem miasta, zabrał głos ustępujący prezydent Misky, życząc nowemu prezydentowi owocnej pracy dla dobra miasta.

Pomimo zewnętrznych trudności

CHINY POWOLI SIĘ ODRADZAJĄ.

Błędne wiadomości Europy o państwie Zielonego Smoka

NANKIN, — w listopadzie.

Wiadomości przeciętnego Europejczyka o Chinach, są zupełnie śmieszne. Nic nie ma w tym zresztą dziwnego, bo nie ma w polskim języku żadnej książki, która by kwestię tę prawdziwie i rzetelnie ujmowała. Autor omawiający Chiny, ogranicza się niemal zawsze do zwiedzenia miast portowych i ich najbliższych okolic, nie zwracając wcale uwagi na to, że w wielkich portach i ich najbliższych okolicach gromadzą się zawsze i wszędzie najprzeróżniejsze szumowiny. Nic zatem dziwnego, że opis Chin, powstały w podobnych warunkach, musi przedstawiać społeczeństwo tamtejsze, jako kompletną dzicz. Wobec takiego stanu rzeczy, zdani jesteśmy wyłącznie na wiadomości z depesz, podawanych przez prasę, z których dowiadujemy się, że Japonia anektuje w ostatnich latach całe prowincje, północno-chińskie, tworząc z nich pseudo-niepodległe państwa, a Chiny nie bronią się, bo są za słabe. Słyszymy o rozwielmożnieniu się bandytyzmu, o porywaniu misjonarzy, wreszcie o tym, że różni wielkorządcy, zwani wskutek braku odpowiedniej terminologii, generałami, kłócą się ze sobą i wojują nie wiadomo o co.

Państwowość chińska była w stanie rozkładu przez szereg lat, lecz w ostatnim dwudziestoleciu rozpoczął się okres odrodzenia wewnętrznego starego państwa. Okres ten zapoczątkował budowniczy nowych Chin, dr. Sun-Jat-Sen, który obaliwszy dynastię mandżurską stworzył obecną republikę. Dziś po jego śmierci, imię jego otoczone jest legendą, a testament odczytywany co poniedziałek we wszystkich urzędach.

Na upadek potęgi Chin w dziewiętnastym wieku złożyło się wiele przyczyn. Najgłówniejszą z nich jest szalony konserwatyzm prostego Chińczyka i brak w tym narodzie jakichkolwiek pierwiastków zaborczości. Chińczycy nigdy nie dążyli do podbicia orężem okolicznych krajów, było to bowiem przeciwne ich naturze. Woleli zawsze

cierpieć biedę u siebie,

niż zdobyć się na wojnę zaborczą. Z tego względu przede wszystkim nie mogli się oni normalnie rozwijać pod względem ekonomicznym. Drugi powód to wstręt do kultury materialnej Zachodu. Chińczycy łudzili się, że będą mogli oddzielić się zupełnie od innych państw i istnieć we „wspaniałym odosobnieniu". W tym celu zbudowano jeszcze przed wiekami sławny mur, który na przestrzeni tysięcy kilometrów odgrodził państwo Zielonego Smoka od północy, jedynej strony, która nie miała granicy naturalnej.

Chińska „Splendid isolation" trwała cztery wieki. Dzięki niej zachowały się dawne obyczaje i wysoka moralność wśród ludności, lecz równocześnie nastąpiło znaczne cofnięcie się w stosunku do innych państw pod względem materialnej kultury. Dlatego z chwilą gdy państwa o kulturze zachodniej spostrzegły, że w Chinach mają wielkie pole do ekspansji ekonomicznej, kraj Zielonego Smoka było zmuszone po kolei oddawać im porty, koncesje na budowę kolei itp. popadała w stosunku do nich w ekonomiczną zależność. Przewaga jaką w krótkim czasie uzyskał zachód wywołała jednak reakcję. W 1912-ym roku powstała partia odrodzenia narodowego— Kuo-Ming-Tang, której duszą i wodzem był Sun-Jat-Sen:

Obecny rząd stworzył nawskroś nowoczesną armię, która jest narazie wprawdzie nieliczną, ale tak pod względem ekwipunku, jak i wyszkolenia, napewno nie ustępuje europejskiej: szkolnictwo zarówno średnie jak wyższe rozwija się również szybko i pomyślnie. Poziom nawet w kopalniach stoi wysoko. Przemysł i handel cieszą się specjalną opieką rządu: lecz nie jest to europeizacja Chin, lecz usunięcie miejscowych bolączek przez zachodnią wynalzczość, przy czym materialna kultura traktowana jest jako uzupełnieniem prastarej kultury chińskiej. Na tym polegała filozofia rządów Sun-Jat-Sena, kontynuowana obecnie przez Czang-Koj-Szeka.

Akcja ta polega na pewnego rodzaju pielęgnowaniu i utrzymywaniu dumy narodowej, właściwej Chińczykom. Najlepiej da się to wytłumaczyć na przykładzie. Japończyk w okresie europeizacji kraju w latach 1880 — 1910, traktował gościa z zachodu, jakby kogoś nadrzędnego i zdawać wstydzić się swego pochodzenia; u Chińczyka jest to nie do pomyślenia.

Obecny dyktator Czang-Kaj-Szek cieszy się wielką popularnością wśród ogółu społeczeństwa.

Ma on wśród mas wielki autorytet, zresztą zasłużył sobie nań mądrą polityką i skuteczną pracą nad odbudową państwa.

Tradycje w dniu świętej Katarzyny w Paryżu.



W dniu św. Katarzyny, jako w dniu patronki francuskich „Midinetek" odbyły się w Paryżu barwne zabawy kostiumowe, w czasie których wszystkie pracownice paryskich zakładów konfekcyjnych i krawieckich wystąpiły w efektownych, przez siebie pomyślanych strojach. Na zdjęciu jedna z uczestniczek paryskiego obchodu św. Katarzyny.

Amerykański pościg za przemytnikiem.

Błyskawiczna limuzyna nie uratowała przestępcy

Od dłuższego już czasu policja specjalna pozostająca na usługach inspektoratu podatków pośrednich, usiłowała złapać pewnego przemytnika alkoholu, który w luksusowej limuzynie przewoził przemycany alkohol z różnych portów dep. Manche do Paryża, gdzie sprzedawał go różnym dystylarniom. Handel przemycanym alkoholem przynosił mu wielkie zyski. Pięciu inspektorów policji specjalnej postanowiło zastawić sidła na przemytnika. Policjanci urządzili na niego zasadzkę na przejeździe kolejowym koło Dreux. Cierpliwość ich została wystawiona na bardzo ciężką próbę. Wystarczy powiedzieć, że zasadzka trwała przez kilka tygodni bez skutku. Dopiero onegdaj policjanci doczekali się upragnionej chwili. Na horyzoncie ukazała się nareszcie limuzyna przemytnika. Policjanci mieli w planie zamknięcie bariery kolejowej, ale nie zdążyli tego uczynić, gdyż limuzyna jechała z wielką szybkością. Nie pozostało im nic innego jak ścigać przemytnika 40 konnym samochodem policyjnym. Przemytnik który był sam w limuzynie, przebrany w ubiór zawodowego szofera zauważył ścigający go samochód i

zwiększył szybkość.

Jak dwa pociski obydwa samochody z szybkością 130 klm. na godzinę minęły miasta Houdan, Saint-Cyr i Wersal. Dopiero przy wjeździe do Paryża koło Porte St. Cloud, udało się policjantom prześcignąć limuzynę i zastawić jej drogę. Aresztowanie przemytnika nie poszło łatwo. — Przemytnik usiłował zawrócić przy czym zahaczył o samochód policjantów i uszkodził go poważnie. Nie mógł jednak przejechać między samochodem policjantów a trotuarem, więc postanowił rzucić się do ucieczki na piechotę. Został jednak schwytany i aresztowany. Był to niejaki Georges Chapron, zamieszkały w Suresnes. W limuzynie znaleziono w dobrze zamaskowanej skrytce 1 tys litrów 90 procentowego alkoholu wartości 2… tys. fr.

CZY GAZ ZWYCIĘŻY SZCZURY?

Straszne miasto.

Nie do pozazdroszczenia jest sytuacja mieszkańców dawnego Jekaterynosławia, obecnego Dniepropietrowska, stolicy okręgu zaporoskiego.

Miasto to posiada największą ze wszystkich miast sowieckich ilość szczurów. Jak obliczyły statystyki na każdego mieszkańca których Dniepropietrowsk liczy — 190.000 (w tym 120.000 żydów) — przypada

100 szczurów.

Nie ma domu, który nie byłby dotknięty tą plagą. Szkodliwe gryzonie rozmnażające się z nieprawdopodobną szybkością, przebywają tysiącami w śpichrzach i magazynach, niszcząc zapasy żywności. W walce z tą plagą zastosowano wszystkie środki. Z rozporządzenia miejscowego sowietu nie gaszono na ulicach i w mieszkaniach świateł nocą, chcąc w ten sposób przepłoszyć szczury. Wytresowano specjalnie psy do łowienia gryzoniów, zarządzono masowe zakładanie trucizny. Wszystkie te środki okazały się daremne. Zrozpaczeni mieszkańcy którym dokuczliwe stworzenia nie dawały chwili spokoju, wyłonili specjalny komitet, który wszedł w porozumienie z jedną z fabryk

gazów trującyć

W najbliższych dniach zarządzony będzie w Dniepropietrowsku alarm gazowy Na znak, dany przez syreny fabryczne, — wszyscy mieszkańcy miasta muszą się wyprowadzić na 48 godzin do namiotów znajdujących się za miastem. Dniepropietrowsk będzie zagazowany. Zobaczymy jak to zniosą szczury.

Mistrz łyżwiarzy żeni się



Światowy mistrz w jeździe na łyżwach Karol Schäfer zaręczył się z p. Christą Engelman, córką wynalazcy sztucznego lodu.

Stanisław BROCHWICZ

REKINY

Powieść współczesna. 8

STRESZCZENIE.

Mira Zielińska, córka warszawskiego przedsiębiorcy budowlanego, studentka medycyny, powróciła z matką z podróży na Capri i do Stambułu.

Po powrocie dowiedziała się o złym stanie interesów swego ojca Arnolda Zielińskiego.

Mira była zaprzyjaźniona blisko z Haliną Zaborowską, siostrą inżyniera, w którym była zakochana.

Zaborowski flirtował z piękną baronówną Lili Stern, córką bankiera. Jej ojciec współpracował z tajemniczą organizacją międzynarodową, której przedstawicielem na Polskę był Karol Bathey.

* * *

— O czym mi wolno mówić?

— Plany mobilizacyjne — odparł Bathey i wymienił jedno z państw ościennych — Sprzedano nam ich plany mobilizacyjne, które powinny znaleźć się tutaj, bo tego sobie życzy Rada. Ale tutaj nie uwierzą, że ktoś ot... tak sobie, za nic, darmo... przyniósł taką rzecz. Przecież zapłaciliby każdą sumę za to! Więc musimy to sprzedać, nie ma rady... Trzeba dobrze upozorować autentyczność dokumentów, na których tak bardzo im zależy... Musisz targować się z nimi, żądaj jak najwięcej, bo inaczej pomyślą, że dokumenty nie są prawdziwie.

— I po co to?

Bathey uśmiechnął się; lekko poklepał rękę swej współpracowniczki.

— Wciąż jesteś naiwna, Helenko, co? A po co Rada przed wojną światową wyręczała swoimi ludźmi wszystkie niedołężne wywiady wojenne?! Przecież półgłówki ze sztabów muszą wszystko wiedzieć, bo wydaje im się, że wtedy dopiero wojnę wygrają na pewno, gdy wszystko wiedzą o wojskach sąsiadów. No, a sami nigdy nie dowiedzieliby się niczego, więc my im dopomagamy, informując jednego o drugim... To, zdaniem Rady, jest jednym ze sposobów, przyczyniających się do wywołania wojny, a przecież o to nam jedynie chodzi!

Z kolei uśmiechnęła się Martini.

— Trzeba przyznać, że w Radzie siedzą mądrzy ludzie — wtrąciła i urwała, gdyż wydało się jej, że powiedziała za wiele. O Radzie „Białego Krzyża" ci ludzie rozmawiali tylko w doniosłych wypadkach, gdy istotnie musiało się mówić. Członkowie „Białego Krzyża" prawie nigdy nie rozmawiali ze sobą o Wielkiej Radzie...

Oboje znów poczęli omawiać sprawy bezpośrednio związane z pobytem Batheya w Polsce. Chodziło o ułatwianie ulg towarzystwu „Zieliński i Stern"; Martini dzięki swym wysokim stosunkom, miała przyczynić się do tego, by na prowincji władze odnosiły się w sposób przychylny i tolerancyjny do poczynań ludzi, angażowanych przez Zakrzewskiego.

Rozmowa Bathey'a z Heleną Martini przybierała coraz mniej oficjalny charakter. W miarę wyczerpywania się tematu związanego z ich obecną działalnością na terenie Polski, rozmowa stawała się coraz intymniejsza — tych dwoje wiele rzeczy ze sobą w przeszłości wiązało.

— Przecież możesz ze mną mówić zupełnie szczerze, więc po co to kręcenie... Zresztą, dopomogę ci sama. Chodzi o Mirę Zielińską, córkę Arnolda Zielińskiego, tak?!

Oczy Bathey'a gniewnie błysnęły.

— Skąd wiesz?...

— Wiem. Wiele rzeczy wiem — spokojnie odparła nieporównana znawczyni kosmetyki i twórczyni nowych metod w pielęgnacji urody kobiecej. — Dbam o ciebie, więc tak dobrze wiem o wszystkim. Obie panie mieszkały w Konstantynopolu. Przewodnik hotelowy, później hotelik na Galacie. później...

— Dość!... Od dziś mam dla ciebie jeszcze więcej uznania. Ale człowiek, który mógł ci o tym donieść, poniesie karę! Dwu ludzi mogło cię poinformować... Zaraz...

— Właśnie chciałam ci zarazem nadmienić, że tylko jednego spośród tych dwu możesz być pewny — powiedziała Martini i głos jej, dotąd niemal pieszczotliwie brzmiący, teraz był chłodny, każde słowo tchnęło bezwzględnością. — Trzeba go zlikwidować. Wiesz kto?

— Wiem. Załatwię go, bądź pewna.

Bathey serdecznie i bardzo przyjaźnie uścisnął dłoń swej przyjaciółki. Rozmowa stała się teraz jeszcze bardziej serdeczna i szczera.

Bathey opowiedział dzieje swojego poznania się z Mirą Zielińską.

— Nie poznały cię?

— Wykluczone. To znaczy nie... Mira poznała, no a matka pomyślała sobie zapewne, że jest duże podobieństwo, ale ja tutaj wyglądam znacznie starzej — uśmiechnął się Bathey.

— Bo dbam o to byś tak wyglądał.

— Jesteś nieporównana, droga Heleno.

— Zielińska coraz czulej pilnuje Zaborowskiego, o ile mi wiadomo, to nawet...

Urwała, gdyż przeraził ją wyraz twarzy tego człowieka, o którego żelaznych nerwach i wyjątkowym opanowaniu opowiadano niesamowite historie. Była zresztą sama świadkiem niejednego zdarzenia, w którym szef europejskiej sekcji „Białego Krzyża" zachował niesamowity, krew w żyłach mrożący spokój. Zrozumiała odrazu, iż osoba Miry Zielińskiej jest dla niego czymś więcej, niż przelotnym zainteresowaniem.

Chwilę milczeli. Bathey opanował wzruszenie i pierwszy przerwał ciszę.

— Właśnie dlatego chcę z tobą o tym pomówić. Ty jedna potrafisz mi pomóc i pomożesz!

— Cieszę się, że mi wierzysz. Zaraz ci nawet powiem, jak to zrobimy... Słuchaj.

I Martini długo opowiadała Bathey'emu o Halinie Zaborowskiej.

— Hm... ktoby się tego spodziewał. Jego rodzona siostra. No, ale tym razem... Czyżby chciała rywalizować z bratem?... Jeśli tak jest, wygramy sprawę. A więc teraz do ciebie należy rozgrywka. Wiem, że ty potrafisz rozegrać!

— I wygrać — kokieteryjnie uśmiechnęła się Helena Martini.

ROZDZIAŁ XVIII.

We wszystkich dziedzinach życia ludzkiego trwa nieustanna, bezwzględna walka; śmiertelny wyścig, wieńczący nagrodę tego, kto pierwszy przyjdzie do mety i niszczący tego, komu sił do walki zabrakło, kto odpadł... O zwycięstwie, jak w każdym biegu, rozstrzygają siła i szybkość poparte mądrą taktyką. Mężczyźni - sportsmeni biegają mądrze, taktycznie. kobiety— nigdy! Gdyby na bieżni pojawiła się kobieta, która szybkości siłę poparłaby taktyką oraz przemyśleniem, byłaby bezkonkurencyjna. Ale na innym odcinku ludzkiego życia zjawiła się taka kobieta — jej taktyczne pociągnięcia z reguły przyczyniały się do zwycięstw, odnoszonych w walce skomplikowanej i niebezpiecznej. Kobietą, która umiała wyjść zwycięsko z każdej rozgrywki, była — Helena Martini.

Zastanowiła się nad wielu faktami i zrobiła logiczny wniosek: rodzeństwo Zaborowskich sam los łączy z osobą Karola Bathey'a. Mira Zielińska, o której wiedziano oddawna, że nią interesuje się Jerzy Zaborowski spotyka po raz pierwszy w warunkach naprawdę niezwykłych Karola Bathey'a — gdzie? — w Konstantynopolu! Posiadał odrazu duży wpływ na nią, skoro tegoż dnia zdobyła się na pójście do hotelu „Roma", o czym Martini wie od człowieka, będącego wraz z Bathey'em podówczas stolicy Bliskiego Wschodu. Potem ta ucieczka Miry, natychmiastowy wyjazd — to jeszcze jeden dowód, że się go obawiała. W Warszawie Zaborowski od kilku lat konkuruje z Arnoldem Zielińskim. Bathey'a kierują do Polski — nim przyjechał, los go związał, co prawda pośrednio z ojcem Miry, ale też równocześnie z domem Zaborowskich. No a teraz,,, Jerzy i Mira, zainteresowania Haliny... w dodatku Helena Martini znała zarówno Zaborowską jak i Bathey'a — i niejednokrotnie dreszcz ją przebiegał, gdy w myśli porównywała ich oczy, ich spojrzenia, niesamowity blask zielonych, tak straszliwie i zastanawiająco podobnych do siebie — oczu... Martini widzi jakieś niezwykłe, nieuchwytne, niemal pozarealne podobieństwo tych dwojga — Bathey'a i Zaborowskiej — coś ich ze sobą łączy, coś mają ze sobą wspólnego — właśnie: nie podobnego, ale wspólnego! Martini myśli o tym, że Bathey i Zaborowska mają ze sobą coś wspólnego i postanowiła to wyzyskać. — Skoro Bathey potrafił wywrzeć na Zielińską taki wpływ, iż wówczas w Konstantynopolu zdołał ją zmusić do przyjścia, to i teraz, tutaj — Zaborowska powinna... Tak! Tym bardziej, iż informacje Henryka Spiro są zawsze niezawodne — Halina ma wpływ na Zielińską. Trzeba więc wszystko wyzyskać — wszystko! Halina i Bathey, zdaniem Heleny Martini, mają ze sobą bardzo wiele wspólnego!... Martini jeszcze raz powtarza sobie, że jej taktyka musi zwyciężyć. Przy tym będzie to bardzo ciekawe — spotkanie Zaborowskiej z nim...

Dla Zaborowskiej przyszedł okres cierpienia i rozterki. Najsprzeczniejsze uczucia walczyły ze sobą w sercu Haliny, która z każdą chwilą coraz bardziej traciła równowagę ducha. Jej uczucie dla Miry było zbyt głębokie — jej przywiązania do brata zbyt trwałe, aby móc łatwo wybór uczynić. Halina doskonale wiedziała, że brat jej kocha dziewczynę, która dla niej samej była uosobieniem uroku i nieskazitelnego piękna. Zdawała sobie sprawę z tego, iż nie potrafi wyrzec się myśli o Mirze, bowiem dziewczyna ta, w jej pojęciu, była zbyt droga i pożądana.

Halina znów kilkakrotnie odwiedziła w szpitalu szybko powracającego do zdrowia brata. Za każdym razem jak gdyby przypadkowo, spotykała się tam ze Sternówną, która po owej rozmowie z Jerzym, znów odzyskała wiarę w siebie i nadzieję na ponowne zdobycie serca Zaborowskiego. Mira, ostatnimi czasy rzadziej przebywająca przy ukochanym, ze względu na wielką ilość chorych, zdawała się nie zwracać uwagi na grę Haliny, wyraźnie okazującej swą sympatię Sternównie. Zielińska, kochająca uczuciem pierwszej miłości, sama szlachetna i prawa, wierzyła w szlachetność i prawość charakteru Jerzego; uważała za zbyteczne pilnować go przed zakusami rywalki, wspomaganej przez jego siostrę, gdyż sądziła, iż tego rodzaju „przezorność" ubliżałaby ich wielkiemu i pięknemu uczuciu. To też usuwała się zawsze, ilekroć zjawiały się u łoża Jerzego Zaborowska wraz ze Sternówną. Wymawiała się jakąś pracą. Nie zwróciła nigdy uwagi Jerzego na to, iż zbyt serdecznie przyjmuje objawy „szczerej przyjaźni" czule okazywane mu przez młodą baronównę.

(D. c. n.)

Już wkrótce czeka naszych P. T. Prenumeratorów miła niespodzianka!!!

Wszyscy, którzy regularnie opłacają prenumeratę, a także ci, którzy uregulują swe zaległości, otrzymają bezpłatnie bogato ilustrowany, obszerny

Kalendarz „ECHA" na rok 1937

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach,

Zarząd miejski wykończył ostatnio budowę 7 nowych poczekalni tramwajowych. Ponadto wszystkie poczekalnie oraz ekspedycje zostały odnowione. W bież. roku przewidziane jest jeszcze ustawienie 6 nowych poczekalni.

* * *

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się że trwające od 2 lat pertraktacje w sprawie koncertu wielkiego wirtuoza i kompozytora Fritza Kreislera zostały ostatecznie sfinalizowane. Genialny skrzypek jest od kilkunastu miesięcy w triumfalnej podróży po Ameryce, Azji i Europie, tak, że koncert w Warszawie przy współudziale orkiestry symfonicznej Filharmonii Warszawskiej odbędzie się 15 stycznia 1937 r. Program zapowiada 3 koncerty: Paganiniego, Mozarta i Beethovena.

* * *

Mimo usilnych starań w celu pozyskania niezbędnych funduszów w sumie 525 tysięcy zł. na budowę linii tramwajowej przez ul. Obozową, zamierzonej inwestycyj dla braku całkowitej kwoty nie uda się wykonać w roku bież. Natomiast jest nadzieja, że Koło pozyska linię tramwajową w początkach przyszłego roku. Będzie ona biegła od końcowego przystanku „16-tki" do ul. Elekcyjnej. Roboty prawdopodobnie rozpoczną się wczesną wiosną i pójdą w szybkim tempie, tak, aby kilometr toru mógł być zbudowany w ciągu paru tygodni.

* * *

W Najwyższym Trybunale Administracyjnym rozstrzygnięto ciągnący się od lat kilku spór władz skarbowych z b. dzierżawcą teatrów miejskich, znanym pisarzem i autorem dramatycznym Stefanem Krzywoszewskim. W swoim czasie urząd skarbowy wymierzył dyr. Krzywoszewskiemu grzywnę w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych, uznając„ że dzierżawa teatrów Narodowego i Nowego wymaga wykupienia patentu I kat. handlowej. Spór ten przeszedł przez wszystkie instancje i obecnie N. T. A. ogłosił wyrok, uchylający grzywnę, wymierzoną p. Krzywoszewskiemu.

* * *

Za 9 miesięcy br. tj. w okresie od dnia 1.1 do dnia 30.9 1936 r wzrosły wkłady oszczędnościowe w K.K.O. miasta st. Warszawy z sumy zł. 78,877,722,91 do sumy zł. 862,949,06. W czasie tym rachunki czekowe wzrosły ze stanu zł. 20,347,253,24 do sumy zł. 28,384,601,60. Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się za ten czas z 85,701 do 92,410. Stan kredytów wzrósł w omawianym czasie z sumy zł. 53,299,767,13 do kwoty zł. 67,477,897,89. Przytoczone cyfry porównawcze świadczą o stałym rozwoju stołecznej KKO.

KRATECZKI.

Zdrada małżeńska.

POBITY MĄŻ.

Rutyna jednak znaczy bardzo wiele, stwierdziłem to na samym sobie. Dawniej w czasie mej młodości chmurnej i górnej. kiedy byłem piękny i młody napisanie miłosnego listu do kobiety, mniej czy więcej kochanej, było dla mnie dziecinną igraszką

Teraz, gdy przez wiele lat nie uprawiałem tego „sportu" i nie pisywałem żadnych listów a tymbardziej miłosnych sprawia mi to wielką trudność. Ostatnio musiałem do pewnej dziewicy taki list napisać i zamiast zaklęć miłosnych, zapewnień wierności i czułych słodkich słówek napisałem kilka najświeższych dowcipów Naturalnie cały efekt diabli wzięli, gdyż dziewica śmiała się z moich dowcipów, ale serce oddała innemu. A ja zostałem „smutny i sam, jak palec w nosie" i łkało mi boleśnie me zranione serce, wzdychając do dawnych dobrych czasów.

Dlatego też zrezygnowałem z pisania miłosnych listów. Nie umiem, przyznaje otwarcie, już tych rzeczy robić. A w ogóle pisanie listów nigdy nie sprawiało mi zbytniej przyjemności. To nie jest odpowiednie zajęcie dla człowieka. Bo niby co ja mam komu do pisania? Mam wprawdzie znajomych w różnych częściach świata, ale ani mnie nie obchodzi co oni dziś robią ani ich interesuje jak ja sobie daję radę Ludzie piszą listy tylko z niemądrego przyzwyczajenia, tak samo jak posyłają sobie karty z życzeniami Nowego Roku, świątecznymi i imieninowymi. Wiem, że jeden z drugim życzyłby sobie przeczytać telegram zawiadamiający o przejechaniu mnie przez auto ciężarowe ale wysyła kartę.. najlepsze życzenia z okazji itd.!".

Pisanie listów jest w ogóle niebezpieczne, szczególniej dla ludzi roztargnionych. Maleńka omyłka w adresie, wrzucenie listu do niewłaściwej koperty, może pociągnąć za sobą niebywałe komplikacje. List do cioci z podziękowaniem za pożyczkę idzie do wierzyciela, list zamiast do przyjaciela Stefana skierowany jest akurat do Zygmunta, no— albo najgorsze — list do przyjaciółki dostaje się w ręce żony!

Łatwo sobie następstwa wyobrazić. A takich sytuacji są dziesiątki, jedne mniej inne więcej nieprzyjemne i smutne w następstwach.

NIESZCZĘŚCIE.

Historia dzisiejsza też jest związana napewno z listami. Bo skądby Stanisława Szewczykowa podejrzewała swego ślubnego męża Władysława o częste zdrady z innymi kobietami. Najpewniej otrzymała chyba jakiś anonim przejęła list adresowany do jej męża — od jakiejś niewiasty. Kiedy wreszcie podejrzenia jej zaczęły nabierać skrystalizowanej formy, postanowiła udzielić nauczki i mężowi i jego przyjaciółce.

Zaczaiła się w bramie domu przy ul. Dobrej i oczekiwała swego męża. Nieszczęsny przechodził tamtędy i w dodatku z kobietą. Gdy nadeszli do bramy wspomnianego domu, jak jakiś huragan jak lawina wybiegła p. Stanisława i nuż okładać niewiernego małżonka i jego przygodną towarzyszkę. Powstała większa awantura, którą musiała zlikwidować dopiero policja spisując protokół bardzo krewkiej ale słusznie obrażonej małżonce. W rezultacie tego protokółu Szewczykowa znalazła się w Sądzie Grodzkim i została skazana na 10 zł. grzywny albo 2 dni aresztu.

Jerzy Krzecki

Generalny porachunek pod murami więzienia.

BÓJ DWÓCH BAND CYGAŃSKICH.

ZE LWOWA donoszą:

W godzinach południowych na ul. Kazimierza Wielkiego obok gmachu „Brygidek rozegrała się krwawa batalia między dwiema wrogimi sobie grupami cyganów a w szczególności między rodziną Gomanów a Kwiekami, którzy od wielu lat żyją obok siebie w nieprzejednanej nienawiści.

Przed kilkunastu dniami członkowie 2 grup spotkawszy się na ul. Kazimierza Wielkiego wszczęli między sobą bójkę której epilog rozegrał się przed sędzią. Na ławie oskarżonych zasiedli Stefan Kwiek, Gustaw, Zygmunt i Adam Gomanowie pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała dokonanego na osobach swych przeciwników. Wyniku rozprawy oczekiwał przed gmachem sądu tłum złożony z kilkudziesięciu cyganów, cyganek z obu band.

Po zakończonej rozprawie doszło do generalnego porachunku między obu bandami. Gomanowie i ich zwolennicy, znajdując się na ul. Kazimierza Wielkiego w większości uzbrojeni w noże i laski rzucili się na Kwieków. W napadzie pomagały kobiety. Walka rozpoczęła się od ataku na 55-letniego Vosza Kwieka, którego Gustaw i Adama Gomanowie chwycili w pół a sojusznik ich Stefan Kwiek zadał mu nożem ciężką ranę w bok. Ten atak stał się hasłem do ogólnej bójki, w czasie której wiele cyganów i syganek zostało

pobitych do krwi.

Walka byłaby przybrała może tragiczny obrót gdyby nie wkroczenie na arenę oddziału policyjnego, na którego widok uczestnicy „wojny" w popłochu rzucili się do ucieczki w kierunku śródmieścia. W pościgu policja ujęła Gustawa i Adama Gomanów, którzy ciężko ranili Vosza Kwieka. Rannych cyganów i cyganki opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Rosja nie lubi generałów a Szaliapin... radia.

WYWIAD Z KRÓLEM BASÓW.

WARSZAWA, 28. 11. — Zostałem zaproszony przez impresario Teodora Iwanowicza Szaliapina do hotelu Bristol na konferencję prasową. Zastałem już przy ciastkach i herbatce sporą ilość osób ze świata dziennikarskiego.

Znakomity śpiewak, wyglądający najwyżej na 50 lat opowiadał o swej młodości, jak to zaczynał w teatrze od ustawiania dekoracyj, następnie jak statystował w operetkach w Elfie w trupie dyr. Aprylskiego. W „Śpiewaku z Palermo" w chórze śpiewał wieśniaka i Hiszpana, odpowiednio do sytuacji przebierając się co chwila. W Operze debiutował w trupie tegoż Aprylskiego w „Halce".

— Czy przez radio da się pan słyszeć? — rzucił pytanie jeden z dziennikarzy.

— Jestem przeciwnikiem radia i wogóle mechanicznej muzyki.

— To chyba w ostatnim czasie Fjodorze Iwanowiczu, zmienił pan zdanie — zauważył nasz współpracownik — dziesięć lat temu bawiąc w Hollywoodzie zachwycał się pan gramofonem.

— Gramofon uważam jako instrument kształcąco-pedagogiczny. Sam dziś słucham swego głosu na płytach ze wzruszeniem... ale w radio... o nie.., naprzykład w „Borysie Godunowie" gram scenę śmierci; cisza... nagle któremuś z bojarów zaskrzypią buty zacznę cicho urągać: „Ach ty siaki [illegible]... Radiosłuchacze usłyszą i cały n[illegible] pójdzie do diabła.

— Czy to prawda, że z Gorkim był pan w stałej przyjaźni? — pada znowu pytanie.

— Zetknąłem się z nim w 1900 roku. Nasze zapatrywania szły jednakowymi drogami, ale z nim się nie komunikowałem.

— Czemu pan w Rosji nie pozostał?

— Gdyż w hierarchii teatralnej byłem generałem, a nowe władze oświadczyły, że im generałów nie trzeba... Usunęli mnie. Potem przepraszali, zapraszali, ale po 32 latach pracy w Rosji wyjechałem, stałem się artystycznym „brodiagą" i jeżdżę po świecie. Domem moim jest teatr, hotel i knajpa.

— A pańskie dzieci?

— Najstarsza córka śpiewa w Paryżu do radia, na koncertach, najmłodsza 15-letnia chodzi do gimnazjum, a syn najstarszy, ten który z Brodzińskim chodzą w Hollywoodzie do angielskiej szkoły robił kawały, aż ich wylano, pracuje w branży filmowej w Kalifornii.

— Czy opera ma przyszłość?

— Żadnej. Będzie trwać jako zabytek. Króluje natomiast na całym świecie operetka. „Rose Marie", „Gaby", „Fryderyka". Oto zdobywczynie serc nowoczesnej publiczności.

Czesław Napiórkowski.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 28 LISTOPADA.

Raszyn.

15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.15 Koncert orkiestry wileńskiej — z Wilna
17.00 Koncert solistów
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy
19.30 Koncert małej orkiestry P. R.
20.30 Nowości literackie
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert kameralny z Wilna
21.30 Łódzka orkiestra salonowa pod dyr. Teodora Rydera — z Łodzi
22.00 „Wesoła Syrena"
22.30 Programy lokalne
23.30—0.30 Program lokalny dla Łodzi

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

12.40 Jan Kiepura — śpiewa (płyty)
15.40 Muzyka z płyt
16.00 Chór Dana — płyty
18.20 Recytacje: nowelka Stefana Kamińskiego pt. „Dozorca fabryczny"
18.35 Muzyka z płyt
18.45 Chwilka artystyczna
22.30 Transmisja z restauracji Hotelu Polskiego
23.30—0.30 Koncert życzeń

NIEDZIELA, 29 LISTOPADA.

Raszyn.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas
8.03 Gazetka rolnicza
8.18 Programy lokalne
8.50 Dziennik poranny
9.00 Transmisja z uroczystości konsekracji ołtarza w kościele św. Jakuba w Toruniu
Nabożeństwo poprzedzi felieton pt. „Zabytki sztuki w kościele św. Jakuba w Toruniu"
10.30 Programy lokalne
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Muzyka polska w wykonaniu małej orkiestry P. R. oraz J. Korolkiewicz (baryton)
13.00 Programy lokalne
13.12 Koncert rozrywkowy
14.00 „My awangarda" (Hufce junaków) — transmisja - słuchowisko
14.25 Polska kapela ludowa F. Dzierżanowskiego
15.30 Audycja dla wsi
16.00 Programy lokalne
16.30 „Za broń!" — reportaż historyczny z Wilna
17.00 Koncert symfoniczny z Krakowa
W przerwie ok. g. 17.55: Pogadanka aktualna
19.00 Wyspiański i „Noc listopadowa" — szkic literacki
19.15 Programy lokalne
20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
20.35 Programy lokalne
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Na wesołej lwowskiej fali
21.30 Recital skrzypcowy Wiktora Winterfelda
22.00 „Abecadło panieńskie względem wyboru męża" — lekka audycja muzyczna z Poznania
22.40 Programy lokalne
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

8.18 Muzyka z płyt
8.45 Program na dziś
10.30 Koncert z płyt — z Warszawy
Około g. 13: Felieton pt. „Spod kominów fabrycznych na szczyty Tatr"
16.00 Koncert reklamowy
16.15 „Z dymkiem papierosa" — reportaż z fabryki tytoniowej
19.15 Muzyka z płyt
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
22.40 Muzyka taneczna z płyt — z Warszawy

EF. MOL

PODSTĘP.

Na odległej ścieżynie parku miejskiego spaceruje kobieta i mężczyzna.

Kobieta: ...A teraz skończymy z tym definitywnie. Pocałuj mnie na pożegnanie w rękę i odtąd bądźmy już tylko dobrymi przyjaciółmi.

Mężczyzna: Dobrze.

Kobieta: W ten sposób nie będziemy mieli w naszych sercach goryczy, lecz pozostaną nam miłe wspomnienia. Kochaliśmy się całowaliśmy — mamy siebie dość Koniec.

Mężczyzna: Tak. (Całuje ją w rękę)

Kobieta. Ja idę w prawo, ty poczekaj jeszcze chwileczkę a po tym pójdziesz w lewo. Nie chciałabym, aby właśnie dziś, gdy się rozchodzimy na zawsze aby w tym właśnie dniu zobaczył nas mój mąż.

Mężczyzna. Dowidzenia, (Ani ona ani on nie poruszają się z miejsca).

Kobieta. Dlaczego nie idziesz?

Mężczyzna: Dlatego nie idziesz

Mężczyzna: Bo za nim się rozejdziemy chciałbym się o coś zapytać. O coś, co mnie bardzo interesuje.

Kobieta: Słucham.

Mężczyzna: Gdy się poznaliśmy w St. Moritz męża twego nie znałem.

Kobiea. Istotnie tak było.

Mężczyzna: Aż razu pewnego przyniosłaś mi fotografię jakiegoś bardzo przystojnego mężczyzny i powiedziałaś, że jest to twój mąż. Fotografię tę dokładnie oglądnałem. Mężczyzna ten był przystojny, elegancki, wyraz twarzy energiczny, bystre spojrzenie. Nic nie powiedziałem, ale tego dnia byłem przygnębiony.

Kobieta: Zauważyłam to.

Mężczyzna: W nocy nie mogłem spać. Byłem w tobie wówczas zakochany po uszy i raz po raz patrzyłem do lustra, własną twarz krytycznie oceniałem. Byłem przystojnym chłopcem, ale twarz miałem przeciętną. O panowało mnie uczucie zazdrości i rozgoryczenia. Chciałem za wszelką cenę być przystojny.

Kobieta: Wiem o tym.

Mężczyzna: W ciągu długich bezsennych nocy myślałem o tym, zastanawiałem się, dlaczego się tobie podobam skoro masz tak przystojnego towarzysza życia.: Myślałem. Może twój mąż nie grzeszy zbytnią mądrością? To przez chwilę mnie uspokoiło, ale po niedługim czasie przypomniałem sobie, że przecież i ja jestem człowiekiem tylko o przeciętnym poziomie duszy i umysłu, podczas gdy na czole twojego męża, można było wyczytać, że jest to człowiek o głębokiej wiedzy, wielkiej inteligencji. Sam nie wiedziałem, co się właściwie u mnie podoba. Dlaczego mnie kochasz i w zazdrości zacząłem współzawodniczyć z twoim mężem, z jego pięknością z jego rozumem.

Kobieta: Wiem o tym.

Mężczyzna: Ubrania swoje sprawiałem u najdroższych pierwszorzędnych krawców, włosy moje pielęgnowali najlepsi fryzjerzy. Wszelkimi siłami starałem się zastąpić brak widzialnym piękności twemu mężowi, będąc zarazem o ciebie niezwykle zazdrosny. Gdy pewnego dnia powiedziałaś mi, bym z tobą i mężem twoim poszedł na bal — byłem jak zwariowany. Sam nie wiedziałem, jak to wszystko się ułoży. Długo zastanawiałem się nad tym czy mu dorównam, wyobrażałem sobie jak przystojny będzie w dobrze skrojonym fraku. Nasz wspólny ban nie doszedł do skutku.

Kobieta: przypominam sobie.

Mężczyzna: Pewnego dnia znowu przyszłaś do mnie z nowiną że mąż twój powrócił. Prosiłem cię, błagałem cię, byś mi dała sposobność zobaczenia go. Nie uczyniłaś tego. A raz, teraz mogę to już powiedzieć, gdy pewnego po południa bawiłaś u mnie — zgubiłaś w moim mieszkaniu kartę wizytową. Znalazłem ją, gdy ciebie już nie było. Na karcie tej widniały następujące zdania: „Kochana mamo." Mamy na jutro loże w operze. Przyjdę po ciebie z mężem' — Bilecik ten chciałaś posłać swojej matce, zgubiłaś go jednak u mnie.

Kobieta: Co? Zgubiłam u ciebie?

Mężczyzna: Tak jest! Ale nic się nie stało. Nazajutrz, jak szalony popędziłem do opery i zobaczyłem cię w loży z matką i twoim mężem.

Kobieta: I co?

Mężczyzna: Tak spokojnie o to pytasz? Słuchaj no, ty! W operze okazało się, że ty— nie chcę powiedzieć, że kłamałaś—ale conajmniej wprowadziłaś mnie w błąd. Mąż twój nie był tym mężczyzną, którego fotografię mi pokazałaś. Mąż twój — Mąż twój — wybacz mojej szczerość — jest człowiekiem wcale nie przystojnym, jest mężczyzną starym łysym, o głupkowatym nie inteligetnym wyrazie twarzy.

Kobiea: No, no.

Mężczyzna: Ale przyznajesz że człowiek ten, którego widziałem w teatrze był twoim mężem.

Kobieta: Tak.

Mężczyzna: Pocóż więc był ten cały bluff? I kim był ten piękny mężczyzna, którego fotografię mi pokazałaś?

Kobieta: Fotografię tę kupiłam w Londynie za szylinga. Nie wiem nawet kogo ona przedstawia. Zdaje się, że to jakiś angielski arystokrata.

Mężczyzna (zdumiony): Ale pocoś to uczyniła?

Kobieta: Miało to swój sens. Sam zresztą odpowiedziałeś sobie za mnie. Jak widzisz trick się udał. Gdy zacząłeś współzawodniczyć z mężczyzną z fotografii zmieniłeś się w o 50 proc. gorętszego amanta. Zdjęcie to spowodowało że stałeś się elegancki, że wykrzesałeś z siebie maksimum dobroci i piękna duchowego. Sprawiało mi to nie słychane zadowolenie, że najlepsze twoje zalety umysłu i serca wzrosły w dwójnasób.

Mężczyzna: No było to chytrze zaaranżowane, muszę przyznać, ale jest to tylko chytrość kobieca, chytrość [illegible].

Kobieta: Dlaczego?

Mężczyzna: Gdyż [illegible] bilecik ujawnia cały bluff. [illegible] na drugi dzień widziałem twojego męża i [illegible] przekonałem się, że mnie oszukiwała. [illegible] lem że nie warto się wysilać, aby męża twego prześcignąć gdyż pod każdym względem męża twego przewyższałem o sto procent, nawet gdybym się przez tygodnie nie golił. Z biegiem czasu też zaniedbałem się uczucie zazdrości znikło, zupełnie stopniała moja miłość, aż zupełnie zgasła ostatnia iskra.

Ośmielam się nawet twierdzić, że to stopniowe wygasanie moich najwznioślejszych uczuć zaczęło się od chwili znalezienia owego bileciku. Gdybyś wówczas nie zgubiła tej wizytówki — jeszcze dziś byłbym w tobie zakochany.

Kobieta (cicho): Więc sądzisz, że kobieta nie uważała na swoją korespondencję? Wierz mi, gdybym nie pilnowała mojej korespondencji jak oka w głowie dawno już byłaby nastąpiła katastrofa.

Mężczyzna: Jakże więc stało się z owym bilecikiem? Czy umyślnie go zgubiłaś?

Kobieta: Tak.

Mężczyna: Dlaczego?

Kobieta: Abyś poznał wreszcie mego męża, aby uczucia twoje w [illegible] do mnie się zmieniły, byś prz[illegible] kochać. Gdyż....

Mężczyzna: Gdyż:....

Kobieta: Gdyż nie znoszę tragedyj. [illegible] mi zależy, [illegible] zgubiłam bilecik. Od tej chwili i ty miałeś mnie dość i w ten sposób rozstaliśmy się [illegible].

Mężczyzna: Chcesz przerwać naszą znajomość, dlatego, że [illegible]

Kobieta: [illegible], że wręczyłam piękną londyńską fotografię [illegible] innemu....

SPORT.

IKP — Zjednoczone 9:5.

Ciekawe zawody w dzielnicy Scheiblerowskiej.

W sali K. P. Zjednoczone odbyły się wczoraj towarzyskie zawody pięściarskie pomiędzy drużyną gospodarzy a kombinowanym zespołem IKP.

Mimo wystawienia tylko 3-ch zawodników reprezentacyjnych, drużyna IKP. odniosła bez trudu zwycięstwo w stosunku 9:5. Rezerwowi poza zupełnie słabym Mikołajczykiem, wykazali znaczne postępy.

Drużyna KP. Zjednoczone również wykazuje poprawę.

Przebieg zawodów był następujący:

W wadze muszej Zygier (IKP) miał wyraźną przewagę nad Adamiakiem (Zj.) Orzeczenie sędziego punktowego, ogłaszającego wynik remisowy krzywdzi Zygiera.

W wadze piórowej piękną walkę stoczyli Spodenkiewicz (IKP) i Michalak (Zj). Zwyciężył na punkty Spodenkiewicz, chociaż Michalak parokrotnie zagroził mu poważnie.

W kategorii lekkiej Więckowski (IKP) nieznacznie wypunktował Szczecińskiego (Zj.) Walka stała na niskim poziomie. Była to raczej bójka.

W tej samej wadze Kijewski (Zj) bił w Mikołajczyka (IKP), jak w worek treningowy i nie zdołał go znokautować. Przeciwstawianie tak doświadczonemu zawodnikowi, jak Kijowski, nic nie umiejącego zawodnika, jest nie tylko złe pod względem wychowawczym, ale wręcz nie bezpieczne dla nowicjusza.

Kijewski w tej walce wykazał brak jakiejkolwiek taktyki. Wygrał wysoko, ale w brzydkim stylu.

W wadze półśredniej Durkowski (IKP) miał ciężką przeprawę z debiutującym w tej kategorii Cyranem (Zj.) Cyran jednak już nie może wytrzymać tempa. Utył i stracił swą dawną ruchliwość. Walka stała na dość dobrym poziomie. Na punkty wygrał Durkowski, który powraca do swej formy.

W wadze średniej stary zawodnik Bartosiak (Zj) miał kompletną przewagę nad nowicjuszem Weberem (IKP), ale walczył nieostrożnie i w pewnym momencie znalazł się na deskach ringu. Walkę jednak wygrał wysoko na punkty.

W kategorii półciężkiej Pietrzak (IKP) w ładnym stylu wypunktował Jaskułę (Zj) walcząc tak, jakby odrabiał lekki trening.

Na ringu sędziował nie zdecydowanie p. Stępień. Punktował p. Słabiak.

Publiczności dużo. Zachowanie jej nie było lojalne w stosunku do wszystkich zawodników.

PÓŁNOC — POŁUDNIE.

Sportowcy na P. Biały Krzyż.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę przedstawia się następująco:

BOKS. — W sali teatru Rozmaitości przy ul. Cegielnianej 27 o godzinie 11,30 przed poł. mecz eliminacyjny dwóch reprezentacyj: Łódź Północ — Łódź Południe na rzecz Polskiego Białego Krzyża.

ZAPASY. — Dwa mecze zapaśnicze o mistrzostwo drużynowe okręgu: w sali Teatru Popularnego, przy ul. Ogrodowej 18, o godzinie 11,30 przed poł. IKP — Wima i w sali Sokoła przy ul. Głównej 31 o godzinie 18-tej Sokół — Zjednoczone.

PIŁKA NOŻNA. — Na stadionie ŁKS-u przy Al. Unii o godzinie 11-tej przed poł. trzeci decydujący mecz o tytuł mistrza kl. B: Widzew II — Sokół (Pabianice).

GRY SPORTOWE. — Dalsze mecze o mistrzostwo w siatkówce kl. A, w sali YMCA.

SZERMIERKA. — Zawody o mistrzostwo drużynowe okręgu.

* * *

W programie meczu bokserskiego dwóch reprezentacyj Łodzi: Północ — Południe, który odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 11.30 przed poł. w sali Teatru Rozmaitości przy ul. Cegielnianej, zaszła zmiana w wadze koguciej, gdyż przeciwnikiem Czesławskiego (IKP) zamiast Augustowicza będzie doskonale się zapowiadający Witkowski z KE.

Ostateczny program jutrzejszych walk przedstawia się następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy Północy): waga musza Lieberman (Hak.) — Grambo (KE) waga kogucia: Bartniak (IKP) — Rychter (KE), waga piórkowa: Czesławski (IKP) — Witkowski (KE), waga lekka: Białystok (Hak.) — Kijewski (Zjedn.), waga półśrednia Wdowiński (Hak.) — Mikołajczyk (G), waga średnia Goździk (TFSJ) — Bartosiak (Zjedn.), waga półciężka: Pietrzak (IKP) — Kłodas (Wima) i waga ciężka Blibaum (H) — Jaskuła (Zjedn.). Wymienione walki posłużą kapitanowi związkowemu ŁOZB. za eliminacje przed ustaleniem reprezentacji Łodzi na mecz ze Stuttgartem. Wszystkie zapowiadają się b. ciekawie, zwłaszcza, że zawodnicy są b. dobrze przygotowani. Cały dochód z meczu przeznaczony jest na rzecz polskiego Białego Krzyża. Zainteresowanie jutrzejszym meczem jest b. duże o czym świadczy najlepiej wielki popyt na bilety w przedsprzedaży, które jeszcze w dniu dzisiejszym można nabywać w firmach: A. Dietel, Piotrkowska 157 i R. Kowalski, 11-go Listopada 26.

Nowe schronisko w białym królestwie.

Dwupiętrowy gmach czeka na turystów.

W końcu grudnia rb. oddane ma być do użytku nowe, wspaniałe schronisko narciarskie, zbudowane w Sławsku przez Ligę Popierania Turystyki.

Dzięki temu, Sławsko, dysponujące wspaniałymi terenami narciarskimi, będzie w stanie obsłużyć znaczną liczbę turystów w dogodnych warunkach i po niskich cenach.

Budowę schroniska zapoczątkowali przed paroma laty lwowscy Czarni, nie mogąc jej ukończyć z braku funduszów. Wobec tego mury przeszły na własność skarbu Państwa, który odstąpił je LPT., która właśnie

ukończyła budowę.

Gmach schroniska jest dwupiętrowy: na parterze hall, jadalnia, pokoje reprezentacyjne i klubowe, zarząd schroniska i warsztaty narciarskie.

Na I i II piętrze — pokoje gościnne i sale zbiorowe, a nadto obszerna bawialnia czytelnia itd. Schronisko posiada własną elektrownię, centralne ogrzewanie, wodę i kanalizację.

WIELKI MECZ PIŁKARSKI.

Anglia — Węgry.

Angielski Związek Piłki Nożnej ustalił już skład swej drużyny reprezentacyjnej na zawody z Węgrami, mające się odbyć w dniu 2 grudnia w Londynie.

Skład zespołu angielskiego brzmi następująco: Tmeedy, Male, Cetlin, Britton, Youling, Keen, Crooks, Carter, Drake, Westwood, Johnson. Rezerwowi —Boyes i Bowden.

W zespole tym, jak widzimy, nie brak najsłynniejszych nazwisk. Skład jest zresztą koalicyjny. Żaden klub nie jest tu faworyzowany.

Wyznaczona również została już reprezentacja Węgier. Tworzą ją: Szabo, Vago, Biro, Lazar, Sarosi, Dudas, Sasz, Vincze, Szengeller, Czech, Titcka. Rezerwowi —Palinkas, Polgar, Szüsz, Turay.

Jest to bezwzględnie najlepszy zespół jaki mogą Węgry wystawić. Sędzią wielkiego meczu Anglia—Węgry będzie francuz Leclercq.

Projekty akademików.

Program sezonu zimowego.

Drużyny gier sportowych AZS Warszawa odbędą tournee po Łotwie i Estonii w końcu grudnia br. Akademicy rozegrać mają spotkania w Talinie, , Tartu, Dorpacie i Rydze.

W dniu 30 bm. odbędą się na basenie akademickim wewnętrzne zawody pływackie AZS.

Międzynarodowe akademickie mistrzostwa Polski w narciarstwie odbędą się w Krynicy 21—26 stycznia. Zaproszeni zostali zawodnicy następujących państw Łotwy, Finlandii, Estonii, Szwecji, Włoch Rumunii, Niemiec, Francji i Czechosłowacji.

Na akademickie mistrzostwa świata (1—7 lutego w Zell am Zee) AZS zamierza wysłać 6 narciarzy i dwóch łyżwiarzy.

AZS projektuje przeprowadzenie w bieżącym sezonie zimowym conajmniej 10 kursów narciarskich. W tym celu akademicy zamierzają wykorzystać m. in. własne schroniska w Karpatach Wschodnich, na Pop Iwanie i w Kopilesie.

Europa — Ameryka.

Sensacyjny mecz bokserki.

Szwedzki mistrz olimpijski w biegu narciarskim na 18 km. otrzymał złoty medal, nagrodę dziennika sztokholmskiego, przyznawaną corocznie najlepszymu sportowcowi Szwecji.

Bokserskie mistrzostwa Europy (amatorskie) 1937 r. rozegrane zostaną w Mediolanie w dniach 5—10 maja.

Tytułów mistrzowskich bronić będą w kolejności wag:

Anglik Palmer, Węgier Enekes, Niemiec Kaestner, Włoch Faccini, Anglik Cleave, Węgier Szigeti, Austriak Zehetmayer i Finn Baerlund.

Zaraz po mistrzostwach Europy zestawiona zostanie bokserska reprezentacja Europy, która 16 maja wyjedzie z Genui do St. Zjednoczonych na mecz Europa — Ameryka w Chicago dn. 26 maja 1937 r.

Były francuski mistrz Europy w wadze muszej i koguciej, bokser Haun znokautowany został w Londynie przez 18-letniego Kane w 7-ej rundzie.

W dn. 20 i 21 lutego na międzynarodowych zawodach szermierczych w San Remo startować będą zawodnicy wielu krajów. M. in. zaproszeni zostali Polacy.

Sport w kilku słowach.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Piotrkowskiej 220 uroczystość jubileuszu 39-lecia Union Touringu, w czasie której zostaną odznaczeni członkowie, należący 25 lat do klubu.

— Drużyna bokserska Geyera wyjeżdża na jutrzejszy mecz do Warszawy z tamtejszą Makabi w następującym składzie: Usielski, Wojciechowski I, Augustowicz, Wojciechowski II, Kulibabka, Mirowski, Ostrowski i Wurm. Z walk przewidzianych programem meczu najciekawiej zapowiadają się spotkania: Ostrowski — Pilnik w wadze średniej i Wurm — Neuding w wadze półciężkiej.

— W dniu 20 grudnia gościć będzie w Łodzi drużyna bokserska Warszawianki, która rozegra mecz towarzyski z Hakoahem. Warszawianka przyjedzie w najsilniejszym składzie z Polusem i Taborkiem na czele. Łódzki Hakoah rozegra mecz rewanżowy z krakowskim Wawelem (w Krakowie) 13 grudnia lub 3 stycznia.

— Jutrzejszy mecz o tytuł mistrza klasy B: Sokół (Pabianice) — Widzew II będzie ostatnim meczem mistrzowskim w tym roku w Łodzi. Będzie się on toczył, aż do zwycięstwa jednej z drużyn, gdyby w normalnym czasie gry wynik brzmiał remisowo, zarządzona zostanie dogrywka 2×15 minut. Na sędziego meczu został wyznaczony p. Egierski. Za faworyta meczu uchodzi beniaminek kl. A Sokół, który potrafił zdobyć tytuł wicemistrza jesiennej rundy w rozgrywkach o mistrzostwo łódzkiej klasy A (po Union-Touring).

W tych dniach uruchomionych zostanie w Łodzi kilka lodowisk i hokeiści i łyżwiarze łódzcy będą mogli rozpocząć sezon.

Komunikat Z.O.R-u

Dnia 28 bm. o godz. 21 odbędą się w lokalu własnym przy ul. Moniuszki 1, „Tradycyjne Andrzejki".

Dnia 29 bm. (w niedzielę) o godz. 17 odbędzie się „Wieczór Listopadowy".

W programie udział wezmą pp.: prof. Orest Czabak, artysta Teatru Miejskiego, Janusz Snay, Roman Gertner, Remigiusz Hertel, kwartet ZOR„ oraz chór „Lutnia". Po programie artystycznym, herbatka towarzyska.

ZMIANA SKŁADU REPREZENTACJI BERLINA NA MECZ Z KRAKOWEM.

Jutro w niedzielę rozegrany będzie w Berlinie mecz piłkarski Berlin — Kraków.

W podawanym przez nas składzie Berlina zajdzie zmiana. Wyznaczony na prawego obrońcę Emmerich zachorował i zastąpi go Stahr.

HOKEIŚCI W GRODNIE.

Przy jednym z najsilniejszych klubów w Grodnie powstać ma sekcja hokejowa. Treningi obejmie znany zawodnik wileńskiego Ogniska, Gnuszel, który w Grodnie odsługuje wojskowość.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. godz. 4 po poł. „eZmsta" wiecz. 8,30, Moralność pani Dulskiej.

Teatr w sali Geyera (Piotrkowska 295) Małżeństwo na próbę.

Adria — Fedora.

Casino: — Pan z milionami.

Corso — Władca Kalifornii.

Europa — Kain i Mabel.

Grand-Kino — Tylko ty.

Metro — Fedora.

Przedwiośnie. Straszny dwór.

Palace. Konfetti.

Rakieta — Jadzia.

Rialto. Pałac we Flandrii.

„Zachęta" — I) Nasze słoneczko".

II) Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo.

Wystawa obrazów artysty malarza A. T. Wippla, ul. Piotrkowska 113.

śniki z serem.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40

Ubezpieczalnia 197-65

Straż Pożarna tel. 8.

Jutro zjemy na obiad

Barszcz burakowy z uszkami, pieczeń cielęca z marchewką. Szarlotkę z jabłek.

WINSZUJEMY

Jutro. Saturninowi.

Wschód słońca. 7.17

Zachód słońca 15,31

Długość dnia 8,14

Ubyło dnia 8,35

Tydzień 48.

APEL WYDZIAŁU PLANTACYJ

W związku z czyszczeniem w porze zimowej chodników przez dozorców domowych ze śniegu, który w celu ułatwienia pracy jest niejednokrotnie posypywany solą i następnie zgarniany pod drzewa uliczne. — Wydział Plantacyj zwraca się z prośbą do właścicieli nieruchomości, aby na ulicach zadrzewionych bezwzględnie zakazali dozorcom używania soli przy zeskrobywaniu śniegu z chodników i zgarniania go pod drzewa, bowiem sól przedostaje się przy topieniu śniegu do korzeni i niszczy drzewa.

TAŃCUJĄCA HERBATKA.

Sekcja Propagandowo-Dochodowa przy Radzie Grodzkiej Rodziny Rezerwistów urządza w lokalu Związku, ul. Kilińskiego Nr. 49 w dniu 28 listopada rb. o godz. 8 wieczorem „Tańcującą herbatkę" dla swych członków i ich rodzin.

Na którą uprzejmie zaprasza.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 12.27, grudzień 11.82, styczeń 11.72, luty 11.69

Liverpool: loco 6.72, listopad 6.54, grudzień 6.51, styczeń 6.50

Egipska (Sakell.): loco 11.45, listopad 11.24, styczeń 10.12, marzec 9.97

Brema: loco 14.25, styczeń 12.67, marzec 12.78, maj 12.81

Waluty, dewizy i akcje

Papiery państwowe zniżkują.

Dział papierów państwowych cechował nastrój słabszy przy średnich rozmiarach obrotów.

Z premiówek po słabszych o 50 gr cenach nabywano 3% Poż. Inwestycyjną 1 i 2 em., serie 1 em. zyskały 3 zł na sztuce. Poza tym zakupywano Dolarówkę, która była tańsza o 1 zł.

Dla pożyczek dolarowych tendencja była również słabsza. 6% Dolarowa obniżyła się o 1.50 proc., a 7% Stabilizacyjna o 3 zł.

Listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego odchyleń kursowych nie wykazały zupełnie.

Listy zastawne — cokolwiek słabsze.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było na ogół niewielkie, przedmiotem transakcyj było zaledwie cztery gatunki listów, które kształtowały się zniżkowo.

W grupie stołecznej nabywano 8% L. Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego po 90 proc. oraz drobne odcinki po 91 proc. 4½% Ziemskie w Warszawie oraz 5% m. Warszawy 1933 r. straciły po 0.25 proc.

W grupie prowincjonalnej doszło jedynie do obrotów 5% L. Z. m. Siedlec 1933 r., które były tańsze o 0.15 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 65.00, 2 emisji 64.00, I em. serie 83.00, Dolarowa 3 s. 45.75, Stabilizacyjna 1927 r. 466.00 (drobne), Dolarowa 1919 66.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00. Budowl. 93.00 8% L. Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego 91.00, Ziemskie w Warszawie 5 s. 48.00, m. Warszawy 1933 r. 53.50, m. Siedlec 1933 r. 28.10

Słabsza tendencja dla akcyj.

Zebranie giełdy papierów dywidendowych było na ogół dość ożywione, w transakcjach ukazało się sześć gatunków akcyj, kursy jednak kształtowały się zniżkowo.

Bank Polski 106.00, Cukier 29.00, Lilpop 14.00, Norblin 61.00, Ostrowiec 28.00, Starachowice 34.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 28. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 25.00 — 25.50, zbierana 24.50 — 25.00, żyto I stand. 18.75 — 19.00, mąka pszenna gat. I A wyciąg. 42.00 — 43.00, mąka żytnia wyciągowa 28.50 — 29.50, razowa 22.50 — 23.50

Poznań, 28.11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nienotowane.

Ceny orientacyjne: żyto 18.25 — 18.50, pszenica 24.00 — 24.25, mąka żytnia wyciąg. 28.00 — 28.25, mąka pszenna gat. I wyciąg. 39.25 — 40.25

Z KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA PRZY HUFCACH ŁÓDZKICH.

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcach Łódzkich składa serdeczne podziękowanie członkom i sympatykom Koła za wybitny udział przy rozprzedaży biletów na zakupioną premierę w Teatrze Miejskim w dniu 13 listopada br. przyczyniając się tym do powodzenia organizowanej imprezy.

Czysty zysk wyniósł zł. 1.698.55.

ROBOTNICY ZAKŁADÓW K. EISERTA NA POMOC ZIMOWĄ.

„Robotnicy firmy Karol Eisert Sp. Akc. w Łodzi, ul. Żwirki 19, solidaryzując się z ogólną akcją pomocy zimowej dla bezrobotnych, uchwalili na ogólnym zebraniu w dniu 21 listopada rb. opodatkować się w wysokości 1 proc. od zarobków, wpłacając jednocześnie na Fundusz Pomocy Zimowej pierwszą ratę w sumie zł. 1152 gr. 71."

CZYM SIĘ ŻYWIMY?

Najbliższym odczytem w Stowarzyszeniu Aptekarzy będzie prelekcja d-ra farm. Stanisława Krauzego, dyrektora Państw. Zakładu Badania Żywności w Warszawie, który mówić będzie na temat „Czym się żywimy". Niezwykle ciekawa ta prelekcja ilustrowana będzie pokazami doświadczalnymi. Odczyt odbędzie się w siedzibie Stowarzyszenia przy ul. Piotrkowskiej 120, front, I. piętro, w dniu 7 grudnia, wieczorem.

Całkowity dochód z odczytu na niezamożnych uczniów gimnazjum im. Kopernika.

30-lecie „Uczelni".

Jubileusz pierwszej szkoły polskiej w Łodzi.

Jak już donosiliśmy, w dn. 8 grudnia r. b. pierwsza polska szkoła w Łodzi obchodzi jubileusz 30-lecia swego istnienia. Połączone to będzie ze zjazdem byłych wychowanków gimnazjum polskiego „Uczelnia" oraz gimnazjum państwowego im. Kopernika.

W ciągu 30 lat swego istnienia szkoła, która była polską szkołą od chwili powstania, wychowała liczne rzesze młodzieży.

Program zjazdu przewiduje: a) uroczyste nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej godz. 9; b) uroczyste zebranie w gmachu gimnazjum im. Kopernika w Łodzi, ul. Śródmiejska 41, godz. 10 m. 30; c) odsłonięcie tablicy pamiątkowej w gmachu gimnazjum im. Kopernika; d) wspólny koleżeński obiad — godz. 14 m. 30; e) wydanie jednodniówki.

Sekretariat Komitetu mieści się w gmachu gimnazjum im. Kopernika w Łodzi, przy ul. Śródmiejskiej Nr. 41

Wszyscy koledzy, mający prawo i ochotę wziąć udział w Zjeździe proszeni są: a) o nadsyłanie do sekretariatu adresów swoich i kolegów; b) o nadsyłanie zgłoszeń uczestnictwa i 5 złotych na koszty Zjazdu — konto Nr. 152577 — PKO.

W zjeździe biorą udział: a) wszyscy b. wychowankowie gimnazjum „Uczelnia", którzy do tego gimnazjum uczęszczali w latach 1906 — 1915; b) wszyscy maturzyści gimnazjum „Uczelnia" i gimnazjum im. Kopernika, którzy szkołę ukończyli w latach 1916 — 1936; c) wszyscy wychowankowie tegoż gimnazjum, którzy w latach 1918 — 1921 zaciągnęli się do wojska, a którzy z przyczyn od nich niezależnych szkoły ukończyć nie mogli; d) wszyscy założyciele szkoły, członkowie opieki szkolnej i profesorowie.

Zaznaczyć należy, że gmach gimnazjum przy ul. Śródmiejskiej ufundowany został przez znanego społecznika Edwarda Heimana.

Gra dwóch przeciwnych bodźców nerwowych wywołuje często bóle sercowe.

PRZYCZYNA PRZYKREGO NIEDOMAGANIA.

Zdarza się często, że ludzie względnie młodzi, nie mówiąc już o starszych, zgłaszają się do lekarza ze skargami na bóle napadowe w okolicy serca i z wielką troską śledzą za tym, czy lekarz nie rozpozna u nich t. zw. anginy pectoris.

Anginy pectoris dopatrują się niektórzy tam, gdzie mamy do czynienia z bólami artretycznymi względnie z reumatyzmem mięśni międzyżebrowych, odpowiadających położeniu serca.

W pierwszym rzędzie powinno nas interesować, czy każdy ból odczuwany i interpretowany rozmaicie przez pacjentów jest istotnie t. zw. anginą pectoris. Już sama różnorodność skarg i objawów wskazuje na to, że nie da się wszystkich obrazów wcisnąć w ramy jednej choroby.

Prócz sklerozy muszą istnieć inne jeszcze przyczyny.

Już to samo, że napad anginy pectoris może być sprowokowany skurczem naczyń, wskazuje na to, że prócz przyczyny organicznej (skleroza), istnieją inne mechanizmy natury nerwowej, odruchowe. Nie należy bowiem zapominać, że czynności serca jak wogóle czynność wszystkich narządów wewnętrznych, niepodlegających naszej woli, znajduje się pod wpływem dwuch układów nerwowych, będących w stałym antagonizmie. Jest to t. zw. układ nerwowy współczulny (sympatyczny) i przywspółczulny (parasympatyczny. Układ współczulny

pobudza akcję serca.

Układ przywspółczulny zwalnia akcję serca Gdy napięcie jednego układu wzmaga się, napięcie drugiego maleje.

Gra tych napięć wstrzymuje akcję serca w ramach prawidłowych, fizjologicznych.

Jeżeli wzmożonemu napięciu układu współczulnego podczas skurczu serca nie odpowiada zmniejszone napięcie układu przywspółczulnego, prowadzi to do rozszerzenia naczyń wieńcowych, czyli, że następuje rozkojarzenie napięć tych dwuch układów, powstaje w ten sposób niedokrwienie mięśnia sercowego, co się przejawia w postaci bólu. W chwili skurczu serca za tym naczynia wieńcowe w wypadku rozkojarzenia napięcia układów nerwowych, nietylko nie rozszerzają się, ale mogą nawet zwęzić się. Jeżeli uwzględnimy jeszcze, że niedokrwienie występuje w mięśniu sercowym niezdrowym, a wyczerpanym, to te warunki są bezwzględnie sprzyjające wystąpieniu napadu anginy pectoris.

Najczęstszym czynnikiem, wywołującym napad jest nadmierny wysiłek fizyczny. Napad może jednak nastąpić w czasie zupełnego spokoju, a nawet podczas snu. Zależeć to chyba musi od stopnia wyczerpania sercowego mięśnia. Napad anginy pectoris mogą też wywołać odruchowo wzruszenia psychiczne, przeładowanie żołądka kolka powietrzna.

Szkoła francuska dzieli przyczyny napadu na pięć wielkich grup.

Bóle aortalno nerkowe obejmujące stany zapalne aorty, nadciśnienie oraz zapalenie nerek.

Bóle pochodzenia sercowego, zależne od zapalenia mięśnia sercowego, względnie osierdzia.

Bóle, mające swe źródło w przewodzie pokarmowym, zwłaszcza u ludzi, połykających powietrze.

Bóle pochodzenia nerwowego, a więc powstające na tle histerii i newralgii.

Wreszcie bóle pochodzenia toksycznego, jak naprzykład— zatrucie nikotyną.

Jak wygląda napad anginy pectoris?

Chory odczuwa nagle ból za mostkiem i uczucie strachu, jakby

za chwilę miał umrzeć,

Jeżeli znalazł się w ruchu, staje i szuka oparcia. Z trudem może wydobyć z siebie słowo. Ręce i nogi stają się zimne i martwe, jakby je kto odrąbał. Twarz blada. Czoło pokryte zimnym potem. Ból trwa od kilku minut do kilku godzin.

Polska nazwa brzmi— dusznica bolesna. Rosjanie nazywają to „grudnaja żaba".

Ból z okolicy serca promieniuje zazwyczaj w kierunku pachy, ramion i pleców, ale może też promieniować do karku, twarzy i zębów.

Ból może też czasem zlokalizować się w narządach brzusznych jak np. w okolicy nerek, a napad przemija po obfitym odbijaniu, lub odejściu wiatrów.

Na tym tle zachodzą często omyłki z kolką nerkową.

Czy anginę pectoris można wyleczyć? Przede wszystkim należy ustalić podłoże sprawy.

W każdym wypadku należy wzmocnić mięsień sercowy przez wypoczynek fizyczny i psychiczny, przez regularny sen i racjonalne odżywiane. Alkohol i totoń są w tych setanach bezwęględnie zakazne.

Mężczyźni w salonach mód.

TROSKA O UBIÓR JAPONEK.

Klientami japońskich salonów mód są przeważnie... mężczyźni. Okoliczność ta wypływa z obyczajów japońskich i osobliwego stosunku, jaki w tym kraju istnieje pomiędzy mężczyzną i kobietą. Japonka mianowicie jest wychowywana od dziecka w przekonaniu, że powinna się ubierać według gustu swego męża. Nic dziwnego, że Japonki pozostawiają kłopot o swoje toalety wyłącznie mężom. Nie można rzec, że jest to zasada błędna, skoro kobiety stroją się przeważnie dlatego, aby się

podobać mężczyznom.

Trzeba przyznać Japończykom, że się znają na modach kobiecych i że swój obowiązek dostarczania żonom sukien traktują bardzo poważnie.

Japońskie salony mód dla dam są zupełnie inne od naszych. Kobieta w nich już od lat ubiera się w tradycyjne kimono, przepasane również tradycyjnym „obi", pasem jedwabnym, bogato wyszywanym i jaskrawo malowanym. Dlatego Japonki, gdy nadchodzi nowy sezon mody, bynajmniej nie muszą sobie łamać główki, co włożyć na siebie. Co się jedynie zmienia, to tylko kolor materiałów używanych na kimona i na „obi", bo krój zostaje jednakowy.

Przed każdym nowym sezonem mody Japończycy odbywają długie narady z tkaczami, drukarzami, malarzami wzorów itd. W pracy tej biorą udział nawet

najsławniejsi artyści.

Przyjętych u nas rewii mód Japończycy właściwie nie znają. Są im one niepotrzebne, gdyż krój kimono i „obi" jest raz na zawsze ustalony. Nikt w Japonii nie wyobraża sobie, że jakiś salon mód może urządzić rewię, na której ukaże się manekin, ubrany, na przykład, w kimono z krótszymi rękawami, albo w krótszą suknię. To jest wykluczone.

Salony mód zaopatrują swoje magazyny we wszystko, czego Japonki potrzebują i w różnych gatunkach, nie posyłają jednak damom zaproszeń. Każdy, kto ma chęć nabyć jakiś artykuł mody — jak stwierdziliśmy na wstępie, są to głównie mężczyźni — może przyjść wprost do magazynu i kupić towar. Nadmienić warto, że w Japonii nie ma zwyczaju, aby ktoś wszedł do magazynu wyłącznie w tym celu,

aby obejrzeć towary

i wyjść, nie kupiwszy niczego.

Pas „obi" jest niezmienną częścią garderoby Japonki. Niekiedy kosztuje bardzo drogo, bo tysiące jenów. Wyrób jednego takiego pasa trwa nieraz aż dwa lata. Rodzice nie żałują jednak pieniędzy na stroje swych córek. Kupując „obi", wiedzą, że nabywają rzecz, która ma ich córce sprawiać radość przez całe życie.

Rugbiści cieszą się powodzeniem u bogatych Angielek.

Angielska prasa donosi, że klub piłkarski gry w rugby w Windsor zanotował w ostatnich tygodniach poważny napływ nowych członków. Liczba nowego narybku sportowego klubu jest dość znaczna i zapewnia po zimowym treningu osiągnięcie serii dalszych zwycięstw na mistrzostwach Anglii. Znamienne są atoli motywy tego masowego przypływu nowych członków. Przyczyny tego zjawiska należy szukać w powodzeniu, jakim cieszą się rugbiści u bogatych Angielek. W minionym sezonie 9 członków czołowej obsady zdobyło na boisku serca niewieście i weszło w związki małżeńskie. W pierwszych dniach listopada odbył się ślub córki lorda Reimilla ze skromnym członkiem reprezentacyjnej drużyny klubowej. Małżeństwo to stało się sensacją londyńskich sfer towarzyskich. Lady Mary Reimill po obrzędzie zaślubin wyznała dziennikarzom, że była wytrwałym widzem wszelkich meczów rugby. Pupil zwycięskiej drużyny stał się odtąd towarzyszem życia niezwykle zamożnej arystokratki.

Te arcyważne motywy zdecydowały, że lista kandydatów do klubu windsorskiego z kół młodzieży angielskiej zapełnia się ciągle nowymi nazwiskami.

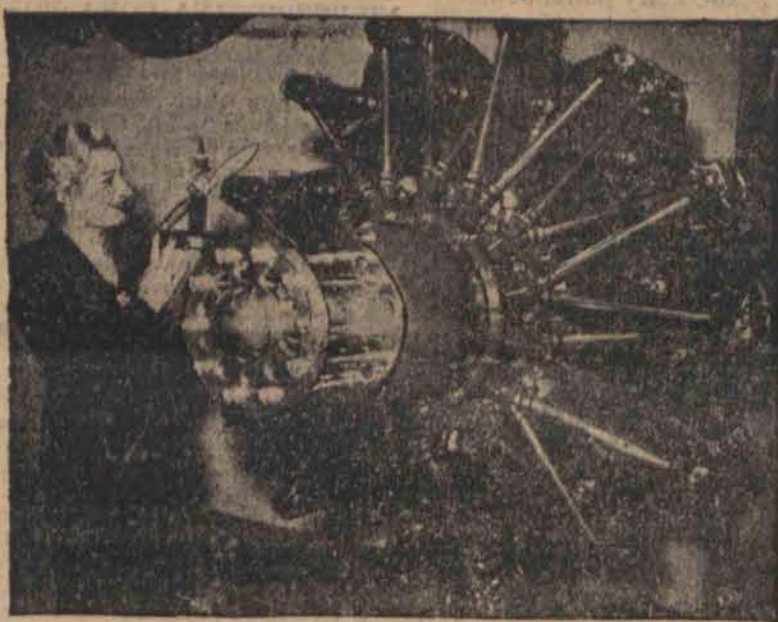
PODSŁUCHANE

ZŁE I DOBRE.

Ona: — Mężczyźni są głupi i nie mają najmniejszego poczucia dobrego smaku, ani też odrobiny krytycyzmu.

On: — Możliwe, ale proszę pomyśleć, ile byłoby starych panien, gdyby było inaczej.

Z międzynarodowej wystawy lotniczej w Paryżu



Oryginalne zdjęcie z Międzynarodowej Wystawy, odbywającej się obecnie w Grand-Palais w Paryżu: Dwa motory lotnicze, jeden olbrzymi o sile 1.700 HP., drugi zaś lilipuci, przeznaczony dla modeli latających. Oto amplituta możliwości lotniczych między jednym motorem a drugim.

Więzienia tureckie będą przekształcone na eksploatacyjne przedsiębiorstwo rolnicze.

Turcja postanowiła zmodyfikować całkowicie swój system więziennictwa i uczynić ze skazańców jednostki pożyteczne sobie samym i społeczeństwu. W imię tej zasady wszystkie więzienia tureckie będą przekształcone na eksploatacyjne przedsiębiorstwa rolnicze, tudzież na warsztaty przemysłowe.

Specjalne przepisy, wypracowane w tej dziedzinie, dzielą się na 4 okresy czasu trwania kary więziennej i przewidują już od 3 okresu warunkowe uwolnienie więźniów, zależnie od ich sprawowania się i pilności, wykazanej przy robotach.

Pierwsza karna kolonia rolnicza, zostanie założona na wyspie Marmara (na Morzu Marmara) i pomieści jakieś 3000 pensionariuszów. Więzienie centralne w Edirne będzie równocześnie rolniczym i przemysłowym. Więźniowie niezależnie od pracy w polu, przeznaczeni będą do pracy w warsztatach tkackich dla wyrabiania

sławnych dywanów tureckich.

Różne stare więzienia tureckie, datujące się jeszcze z wieków średnich i będące pochodzenia bizantyńskiego lub weneckiego będą skasowane. Równocześnie budować się będzie nowe więzienia, dostosowane do nowoczesnych wymogów i bardziej humanitarne. Więzienia takie powstaną przede wszystkim w Stambule, w Eski-Chekir i w Biledżik.

—oOo—

D. L. AMES
Purpurowa maska

Powieść współczesna.
Przekład EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

STRESZCZENIE.

John Sixsmith przybył do Tangeru, aby zbadać przyczynę tajemniczej śmierci swego przyjaciela, kapitana Beazely Yorka. — Sixsmith spotkał w hotelu niespodzianie piękną i młodą milionerkę, Magdalenę van Winkle, w której oddawna był zakochany.

Na tarasie poznał młodego medyka Thornseta, który znał zmarłego Yorka.

Wieczorem poszedł z panną Magdaleną do Kasyna Międzynarodowego.

* * *

— Zawsze tak bywa na tym świecie— rzekł wzruszając ramionami. — Mam znajomego, który mieszka tu, w „Valencii", chciałem z nim porozmawiać i okazuje się, że do tej pory jeszcze nie ma go w domu. Zdaje się, będę musiał zaczekać, aż się zjawi.

— Tajemnicze przeczucie mówi mi, że dzisiejsza wycieczka już się skończyła i że nasza piękna towarzyszka musi teraz pójść do łóżeczka.

— Tak, dzisiejsza noc roi się od różnych przeczuć — dodał z uśmiechem John i spojrzał na dziewczynę. — Nawet osoby, które uważałem za wyjątkowo odporne, też im uległy...

— Dość, Sixy! — przerwała Magdalena. — Po północy nie znoszę dobrych dowcipów. — Czuła wyraźnie, że jej obecność przeszkadza mężczyznom Ziewnęła i skierowała się ku schodom. Zatrzymała się na pierwszych stopniach. — Dobranoc! — zawołała. — Życzę przyjemnej zabawy!

Po odejściu panny van Winkle Sixsmith spojrzał badawczo na Palmera.

— Z przyjemnością odetchnąłbym teraz świeżym powietrzem — powiedział John. — Wyjdę na pół godziny. Chce mi pan towarzyszyć?

— Owszem, bardzo chętnie.

Wyszli na ulicę. Gdy za nimi z lekkim trzaskiem zamknęły się drzwi automatyczne, panna van Winkle zbiegła o kilka stopni niżej. Spojrzała za nimi z zawiścią i z niejasną obawą.

6.

Dłuższy czas kroczyli obok siebie w milczeniu. John już nie próbował wmówić w siebie, że wszystko jest w zupełnym porządku. W stwierdzeniu tego faktu najwięcej przeszkadzało mu to, że o drugiej w nocy Thornseta jeszcze nie było w domu. — Wprawdzie portier oświadczył, że często przychodził nawet później, jednak ta nocna wycieczka w zestawieniu z częściowo rozszyfrowaną rozmową przy rulecie wyglądała bardzo niepokojąco.

Z drugiej strony nie było powodu do tracenia głowy. Wybrał się na półgodzinny spacer w nadziei, że po powrocie do hotelu już zastanie Thornseta.

Cisza na wyludnionych ulicach wywierała na nim szczególne wrażenie — zamiast go uspokoić, z każdym krokiem potęgowała zdenerwowanie. Niepojęta siła pchała go ciągle naprzód, jak gdyby zmuszała do szperania w ciemnych, krętych uliczkach. Każdy odgłos przyprawiał go niemal o przestrach.

Może tu zawiniła cisza dzielnicy mauretańskiej, dziwne cienie, padające na ziemię od domów o płaskich dachach, otoczonych ażurową balustradą, przez którą księżyc rzucał na jezdnię fantastyczne wzory; może upiorne sylwetki minaretów, cichy szmer fontanny w ogrodzie pokrytym bujną roślinnością, może wreszcie rzędy tubylców śpiących pokotem na Grand Socco w białych burnusach, podobnych do całunów.

— Czy pan się orientuje, gdzie jesteśmy? — zapytał John.

— Sądzę, że w pobliżu Porte de la Casba — odpowiedział Dick. — Byłem niedawno w tej okolicy. Przy świetle dziennym wzbudza znacznie więcej zaufania.

Sixsmith uśmiechnął się. Zrobiło mu się raźniej, ponieważ niesamowite otoczenie nie tylko na niego działało przygnębiająco.

— Chyba pójdziemy z powrotem — powiedział ociągając się.

Nie mógł zrozumieć, co go zmuszało do kontynuowania poszukiwań. Skąd się wzięło okropne uczucie, które ciągle pędziło go naprzód?

— Zdaje mi się, że pan miał nadzieję spotkać swego przyjaciela. Prawda? — odezwał się po chwili Dick.

John skinął głową.

— Tak.

Przeszli pod sklepieniem bramy i skręcili w lewo na ulicę dostatecznie szeroką, by na niej się mogły rozminąć dwa pojazdy. W odległości kilkunastu kroków ujrzeli grupę mężczyzn, stojących na środku jezdni i nad nią pochylonych. W ostatnich promieniach zachodzącego księżyca ich postacie wyglądały jak kłęby szarego dymu.

John przyśpieszył kroku. Nie spostrzegł, że serce mu zabiło żywiej, uczuł natomiast niepojętą obawę. Zbliżył się do grupy mężczyzn i cofnął się mimowoli — znalazł Thornseta. Leżał na białych kamiennych płytach jezdni, szeroko rozwarte, szkliste oczy patrzyły nieruchomo w przestrzeń, na twarzy zastygł wyraz głębokiego zdziwienia, rozchylone wargi były ciemne jak purpura.

Nie żył.

Zginął jak Beazely York.

7.

Ból i smutek targnęły sercem Johna. Zdjął kapelusz i kilka chwil spoglądał milcząc na zwłoki.

— Jak to się stało? — zapytał po francusku jakiegoś osobnika, który stał obok.

— Taksówka, proszę pana — odpowiedział zagadnięty. — Ten biedny młodzieniec szedł środkiem ulicy i samochód na niego wpadł zza rogu. Nieszczęśliwy wypadek.

— Tak... — mruknął Sixsmith. Takie wytłumaczenie było dlań mało przekonywujące. — Czy pan był świadkiem wydarzenia?

— Nie, proszę pana, przyszedłem w parę minut później.

— A może który z tych panów widział jak to się stało?

John mówił bardzo uprzejmie obawiając się spłoszyć czy zniechęcić małego Francuza, jedynego Europejczyka w grupie.

— Wątpię, proszę pana... chyba Ali — wskazał na Berbera, który stał niedaleko, w wewnętrznym kole prędko powiększającego się tłumu. — Podobno Ali usłyszał trzask i wybiegł na ulicę, ale przyszedł za późno, bo biedny młodzieniec już nie żył.

— Dziękuję panu — powiedział Sixsmith.

— Proszę pana bardzo — skłonił się uprzejmie Francuz.

Tymczasem zjawił się policjant. Zarządził odtransportowanie zwłok a potem z osobliwą energią, prawdopodobnie przystosowaną do warunków miejscowych, rozpoczął czynności służbowe. John wymienił nazwisko i adres zabitego, potem oświadczył gotowość zawiadomienia jego stryjenki o tragicznym wydarzeniu.

Następnie powiedział do Dicka:

— Chciałbym pomówić z Alim. Może się uda coś z niego wyciągnąć...

(D. c. n.)

Redaktor naczelny Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

Pracowite matki.
Szkoła dożywia dzieci
Jak rodzice współpracują ze szkołą?

ŁÓDŹ 28 listopada.

Proszę pani o zupę —mówi mały dziewięcioletnii chłopiec, stawiając na bufecie pustą miseczkę.

— To już przecież trzecia miska będzie —mówi z uśmiechem opiekunka ubrana w długi biały fartuch. Nalewa chłopcu zupy, druga zaś opiekunka podaje mu kawałek chleba.

Chłopak ukłonił się i zasiadł do stołu, pomalowanego na biało, przy którym już siedzi około pół setki dzieci.

Jakaś dziewczynka chowa nieruszony kawałek chleba do teczki.

— Dlaczego chleba nie jesz w szkole? —pyta opiekunka.

— Zaniosę to mojemu braciszkowi, któ ry do szkoły nie chodzi. Mama mi tak każe. Ja się i tak najem, bo zawsze proszę o gęstą zupę.

Przy bufecie pracują trzy opiekunki. Jedna prowadzi listę obecności, dwie podają dzieciom zupę i chleb. Dodatkowa pomywaczka zmywa stale bez przerwy w gorącej wodzie.

— Obiady dla szkoły przynoszą nam gotowe —informuje mnie opiekunka. Jest to duża wygoda, bo inne szkoły same muszą gotować obiady, co jest wysoce uciążliwe. W kuchni co dzień dyżurują trzy panie z Opieki Szkolnej. Dożywiamy codziennie około 150 dzieci.

— Jak pani znajduje czas na tę pracę społeczną, wykonywaną w godzinach obiadowych?

—Musimy pomóc szkole, musimy nauczycielstwu ułatwić pracę. Przebywamy często w szkole i dobrze znamy warunki pracy nauczyciela. Są one niezwykle ciężkie. Dlatego też my, rodzice, poczuwamy się do obowiązku pomagania szkole.

— Ja przebywam w szkole tylko raz w tygodniu, — wtrąca druga opiekunka, — ale nieraz dziwię się, jak nauczyciel może wytrzymać w takich warunkach. Szkoła ma 8 sal i liczy 1000 dzieci. Od rana do godziny 6 wieczór stale wre tu praca; jedne dzieci wychodzą, a do opróżnionej klasy wchodzi nowy oddział. Dzieci przybywające tłoczą się w korytarzu koło szatni, bo muszą czekać aż wychodzące opróżnią wieszaki w szatni. I tak od rana do wieczora.

Mamy opiekunki, które pilnują porządku przy szatni i gdy nauczycielka uczy jedną klasę, ustawiają już drugą, wprowadzają ją na salę. Nauczycielka mając pod opieką wychowawczą dwa oddziały, ledwo jeden oddział sprowadzi do szatni, musi już zaczynać lekcję z drugim. Gdyby nauczyciel po przepisanej liczbie godzin chciał przetrzymać swój oddział na dodatkową godzinę, celem załatwienia jakichś spraw, np. wychowawczych, nie może tego uczynić, bo za drzwiami czekają nowe oddziały. Wieczorem klasy nie można przetrzymać, bo o godzinie szóstej przychodzą uczniowie szkoły wieczornej dokształcającej, którzy pracują do godziny 21,30.

W tych warunkach opieka szkolna nie ma czasem miejsca na odbycie posiedzenia. Taka szkoła-maszyna jest straszliwie denerwująca. Jak nauczyciele mogą w takich warunkach pracować przez wiele lat, nie mogę sobie tego wyobrazić! — odpowiada jedna z opiekunek.

W pokoju lekarskim, chwilowo przez lekarza niezajętym, pracują dwie opiekunki z sekcji odzieżowej. Matki demonstrują wygląd zewnętrzny swych dzieci, pokazują połatane ubranka, i opisują swą biedę, płaczą, proszą o palto, o sukienkę, o buciki.

— Musimy — informuje mnie przewodnicząca sekcji odzieżowej— być w przydzielaniu odzieży bardzo ostrożne. Same słowa matek nam nie wystarczają. Opiekunki

odwiedzają domy petentów,

informują się u nauczycieli, którzy najlepiej znają stan materialny rodziców, gdyż często je odwiedzają.

I tak nieraz padniemy ofiarą podstępu. Były wypadki, że matka, bardzo zapobiegliwa niewiasta, na Święta Bożego Narodzenia zdołała wyprosić jednocześnie trzy palta dla swego syna: jedno z Opieki Szkolnej, drugie z Miejskiej Stacji Opieki Społecznej, trzecie z towarzystwa „Caritas".

— Dużą pomoc okazuje nam Rada Szkolna— wtrąca główny opiekun szkoły —Ona centralizuje nasze poczynania i instruuje Opieki. Organizuje ogólno miejskie zbiórki, z których fundusze przydziela szkołom. Dzięki Radzie Szkolnej praca Opiek Szkolnych przyjęła pewien jednolity charakter, staje się bardziej celową.

Prace nasze uzgadniamy z kierownictwem szkoły i nauczycielstwem. Jesteśmy powołani do tego, by nieść pomoc szkole i nauczycielowi. Pomocy tej szkoła szczególnie dziś potrzebuje. I dlatego miło nam jest gdy my— rodzice— opiekunowie— możemy choć w części ulżyć w pracy nauczycielowi, któremu powierzono obowiązek kształcenia i wychowania naszych dzieci.

Cieszcie się bezzębni!
Nowe transporty siekaczy nadchodzą

Nie wszystkim jest wiadomo, że zapotrzebowanie naszego kraju na sztuczne zęby wyraża się kwotą około 800 kilogramów, wartości niemal że 800,000 zł. rocznie. Głównym naszym dostawcą sztucznych zębów jest Anglia, w mniejszym znacznie stopniu Palestyna. Wskutek zaprowadzenia ograniczeń dewizowych w Polsce i związanych z tym formalności przy wywozie towarów z zagranicy, w połowie bież roku wytworzyła się na rynku sztucznych zębów wręcz

katastrofalna sytuacja

gdyż wszystkie zapasy, znajdujące się u hurtowników oraz w ubezpieczalniach, zostały wyczerpane, a transporty z Anglii ani z Palestyny nie nadchodziły z braku odpowiednich pozwoleń przywozowych.

Możemy pocieszyć zainteresowanych, że po mozolnych zabiegach udało się unormować przywóz sztucznych zębów z Anglii i że obecnie nadchodzą zaległe transporty. Momentalnie też ustały skargi na brak sztucznych zębów i cena ich znacznie się obniżyła, choć dentyści skarżą się, iż ciągle istnieją trudności z przy wozem amerykańskich siekaczy, które mają być znacznie lepsze i mocniejsze od angielskich i palestyńskich.

Przeszło połowa ludności Polski,
nie przekracza 30 lat życia.

ŁÓDŹ 28.11. Liczebność i postawa młodzieży są nader ważnymi w każdej epoce życia narodu. Jest to konsekwencja praw rządzących życiem.

Mówiąc prościej: młodzież przedstawia na ogół zawsze większą wartość (biologiczną) niż pokolenie schodzące z pola działania. Jest ona bogatsza o całe doświadczenie pokolenia starszego, której owo pokolenie już nie posiada. Te czynniki dysponują młodzież do dokonywania przemian i uzupełnień w życiu społeczeństwa, słowem do tworzenia nowej rzeczywistości.

A mówiąc całkiem po prostu, rzecz sprowadza się do tego: im naród jest młodszy(biologicznie a nie historycznie) tym większe ma przed sobą możliwości rozwoju.

Polacy są w tym znaczeniu narodem młodym. Przeszło połowa ludności Polski nie przekracza 30 lat wieku, w tym młodzieży w wieku od 20 do 29 roku posiada Polska 20 proc. ogółu ludności. Na każdych 100 mieszkańców jest więc 20 w pełnym rozkwicie swych życiowych możliwości. Procent ludzi nie przekraczających 40 roku życia stanowi w Polsce 66 proc., we Francji procent ten wynosi zaledwie 61 procent, a w Niemczech 65.

Na każdych 100 meżczyzn w wieku od 20 do 29 lat przypada w Polsce 114 kobiet W Niemczech stosunek ten jest korzystniejszy z punktu widzenia interesów państwa, a mianowicie wysokości rocznego kontyngentu rekrutów, wynosi bowiem 100:100. Jeżeli się jednak uwzględni płodność kobiet polskich, sprawa nie przedstawia się tak źle. Mianowicie w Polsce na 100 kobiet w wieku od 20 do 24 lat wypada prawie 14 urodzeń, a w wieku od 25 do 29 lat blisko 22 urodzenia.

Cyfry te jednak nie powinny zasłaniać ciemnych stron rzeczywistości, wprawdzie przyrost naturalny Polski jest wysoki, a wymieralność w stosunku do innych krajów także się zmniejsza, niemniej jednak, jeżeli chodzi o zdrowotność społeczeństwa a zwłaszcza jego młodszej części, jest wiele do naprawienia. Komisje poborowe rok rocznie stwierdzają, że blisko połowa zgłaszających się do przeglądu młodych ludzi, nie odpowiada wymaganym do służby wojskowej warunkom zdrowotnym. Racjonalna popularyzacja sportu w szerokich masach nie naprawi całkowicie istniejącego stanu rzeczy, o ile nie będzie szła w parze z podniesieniem ogólnych warunków bytu młodzieży, ale ta sprawa wiąże się z szeregiem zagadnień natury ogólno społecznej a także politycznej.

Polska jako kraj młodych ludzi jest zbiornikiem potężnej energii zdolnej do dokonania wielkich dzieł. Trzeba tylko tę energię skierować we właściwe łożysko.

Wyniki ciągnienia II-ej klasy

W poniedziałek, 23 listopada rb. zakończone zostało ciągnienie II-giej klasy trzydziestej siódmej Loterii Państwowej.

W dniu tym padły, między innymi, dwie wygrane po 100,000 zł. oraz jedna — w wysokości 50.000 złotych.

Po sto tysięcy wygrały numery 37.520 i 64.313. Właścicielami pierwszego z nich są mieszkańcy Rzeszowa, pp. B.B. i R.P. oraz p. C. z Jasła i p. K. z Podzamcza nr. 64313 sprzedany został w jednej z kolektur stołecznych.



Jedna z ćwiartek jest własnością p. Edmunda Skorupowskiego, drogisty, zamieszkałego w Wołominie pod Warszawą.

Właścicielami drugiej ćwiartki są pp.:



T. Kejzman, żona robotnika w fabryce „Rygawar" oraz M. Aizen, posiadacz jatki mięsnej w Warszawie.

Pozostałe ćwiartki są własnością dwóch kupców warszawskich.

Wygrana pięćdziesięciu tysięcy złotych przypadła Strzemieszycom na Nr. 94845. Z wygranej tej 10.000 zł. otrzyma p. Władysław Jeleń, naczelnik miejscowego urzędu pocztowego, oraz siedmiu jego współpracowników.

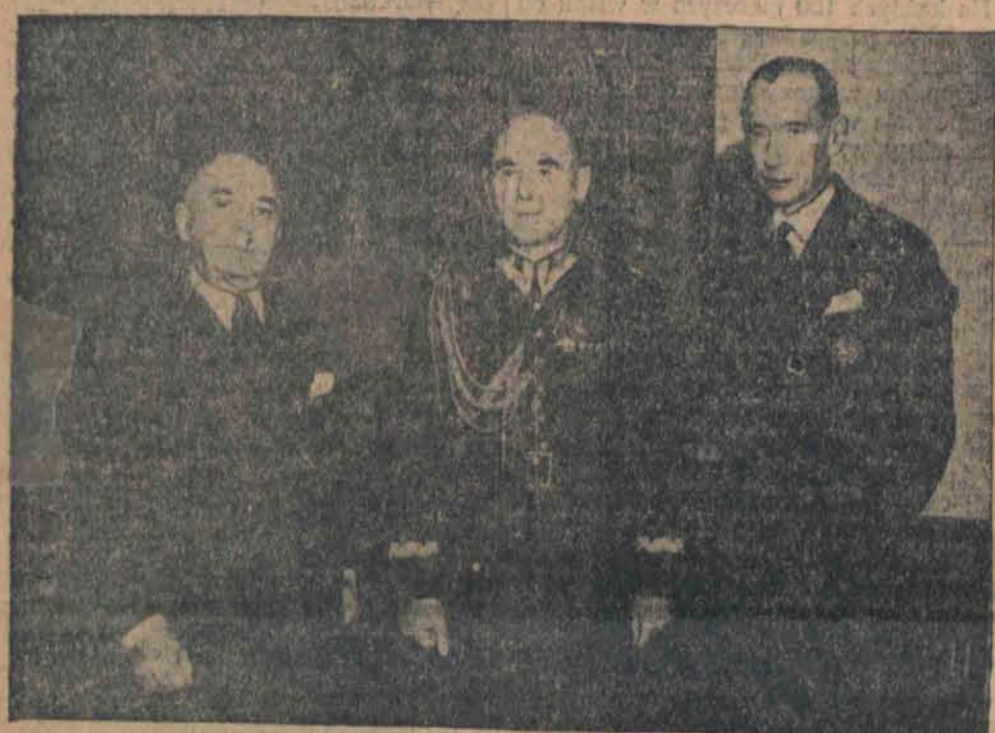
W dniu 17 grudnia rozpocznie się ciągnienie trzeciej klasy. Należy pamiętać o odnowieniu losu.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Wizyta ministra spraw zagranicznych Rumunii w Polsce.



Do Warszawy przybył w charakterze oficjalnym rumuński minister Spraw Zagranicznych, Wiktor Antonescu z małżonką i członkami delegacji rumuńskiej. Razem z min. Antonescu przybyła delegacja wojskowa z gen. bryg. Tenescu na czele. Min. Antonescu oraz Jego Małżonka zostali powitani na dworcu przez min. Józefa Becka i p. Jadwigę Beckową. W godz. południowych rumuński minister Spraw Zagranicznych złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza z wstęgami o barwach narodowych rumuńskich. Następnie min. Antonescu został przyjęty w towarzystwie min. Józefa Becka na audiencjach przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego i Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. W ciągu dnia min. Antonescu miał również możność przeprowadzenia z min Beckiem rozmów politycznych. Zdjęcie przedstawia moment powitania min. Antonescu przez min. Becka po przyjeździe na dworzec Wschodni w Warszawie.



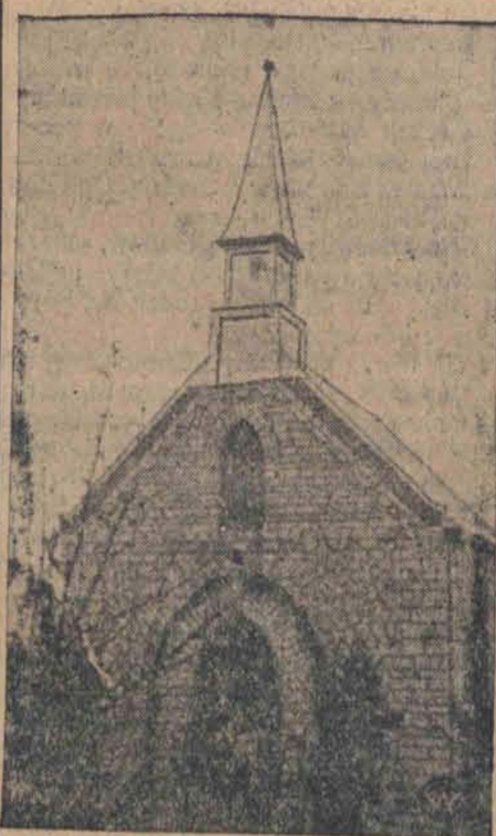
Audiencja min. Antonescu w towarzystwie ministra Józefa Becka u Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.

Wizyta węgierska w Rzymie.



Mussolini w galowym mundurze wita na dworcu premiera Węgier Daranyego. Za Mussolinim kroczy jego zięć, minister Spraw Zagranicznych hrabia Ciano.

Poświęcenie kaplicy kresowej na Podolu.



W miejscowości Błyszczance, pow. Zaleszczyki na Podolu, została wybudowana i ostatnio poświęcona kaplica kresowa, widoczna na zdjęciu.



Angielska komisja królewska w Palestynie.



Na teren Palestyny przybyła angielska królewska komisja śledcza, dla zbadania podłoża ostatnich wypadków palestyńskich oraz ogólnej sytuacji ludności arabskiej i żydowskiej w Palestynie, znajdującej się jeszcze dotąd pod mandatem angielskim. Na zdjęciu przewodniczący komisji królewskiej p. Bill w towarzystwie gen. Dail, komendanta wojsk brytyjskich w Palestynie.

Nowe transporty wojskowe na Morze Śródziemne



Anglia wysyła nowe transporty wojskowe do Egiptu i Palestyny w obawie przed możliwymi komplikacjami wojennymi na Morzu Śródziemnym. Na zdjęciu I batalion pułku Sussex w porcie Plymouth.



Wywczasy cesarza — wygnańca

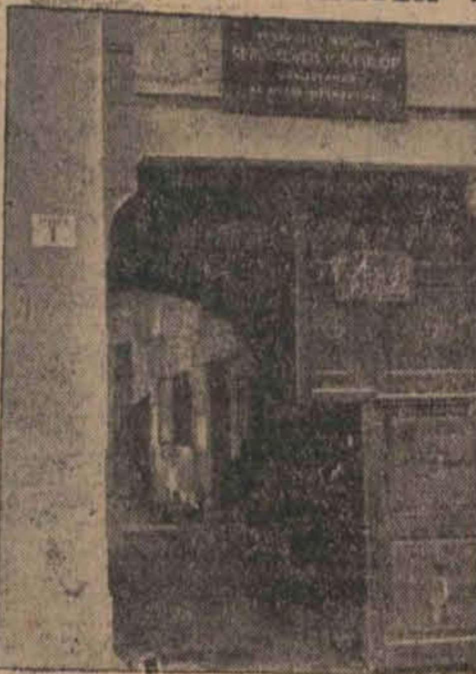
Ostatnie zdjęcie zdetronizowanego cesarza niemieckiego Wilhelma II-go w towarzystwie b. następcy tronu niemieckiego ks. Fryderyka Wilhelma, podczas tegorocznych jesiennych wywczasów, w miejscu pobytu Wilhelma II-go w Doorn w Holandii.

Polityka i serce.



Trzeci syn prezydenta Roosevelta Franklin zaręczył się z córką milionera Duponta miss Ethel. Stary Dupont popierał przeciwnika Roosevelta, Landona i wydał na agitację wyborczą przeciwko Rooseveltowi pół miliona dolarów.

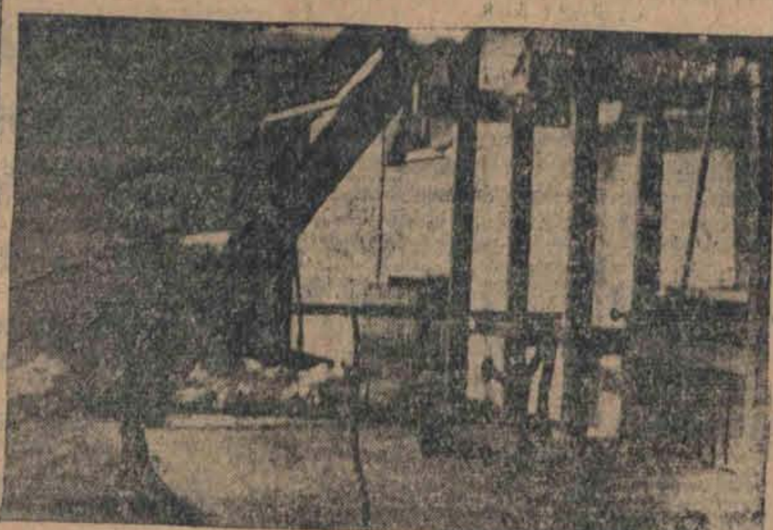
„Wybawca matek".



Taki napis umieszczono w Budapeszcie na domu, w którym urodził się dr Semmelweiss, odkrywca przyczyny gorączki połogowej. Do czasów Semmelweissa czwarta część matek umierała przy połogu.

Pokłosie blokady Uniwersytetu Warszawskiego przez studentów





Zabarykadowane drzwi do auli pierwszej skrzyniami, połamanymi deskami, rozbitymi ławkami, korytkami na kwiaty itp. Następne zdjęcie przedstawia fragment barykad jednej z sal.

Polskie stoisko na wystawie w Paryżu



Efektowne stoisko polskiego przemysłu lotniczego na wystawie lotniczej w Paryżu.